Nr 226. Kraków, 5 Października — Piątek. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1883 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Kraków 4 października.

Przegląd Polityczny.

Do dzienników wiedeńskich telegrafują z Pragi, że minister wyznań i oświaty polecił rektorowi uniwersytetu niemieckiego w Pradze, aby wszelkie czynności z teologicznym wydziałem, którego słuchacze należą do obu narodowości, załatwiał tylko w języku łacińskim, a to w celu uniknięcia zatargów mogących powstać przez używanie języka niemieckiego. Wiadomo, że czeski uniwersytet w Pradze nie ma osobnego wydziału teologicznego, i że słuchacze narodowości czeskiej odbywają studya teologiczne na starym uniwersytecie.

Bohemia donosi, że zaraz po zakończeniu obrad delegacyj wspólnych, ks. Lobkowitz, marszałek krajowy czeski, złoży swój mandat poselski.

W sporze o prawidłowość postępowania w wyborach większej posiadłości na Morawie chodzi o rozstrzygnięcie kwestyi, czy głos jednego z właścicieli dóbr, który zawarł był już umowę o sprzedaż swych dóbr, ale jeszcze kontraktu nie podpisał, był uprawnionym do głosowania, czy nie. Właścicielem dawnym był bar. Zawisz, nabywcą hr. Dubsky.

W Sejmie węgierskim motywował Tisza wniosek swój w sprawie kroackiej. Przemówienie jego zrobiło dobre wrażenie. Umocowanie rządu do uchylenia obecnych godeł zdaje się być niewątpliwem, a usposobienie panujące obecnie w gronie posłów kroackich obudza nadzieję, że skoro tylko nastąpi załatwienie sprawy godeł na drodze administracyjnej, deputowani kroaccy zaczną zaraz brać udział w obradach węgierskiego.

Dziennik *Daily News* zamieścił niedawno sensacyjną wiadomość, że Turcya zaniepokojona działaniem agitatorów austryackich w okolicy Solunia (Salonichi), z których kilku już aresztowano, i koncentrowaniem wojsk austryackich pod Nowym Bazarem, zamierza ogłosić w prowincyach macedońskich stan oblężenia. Kaczka ta zdradza tak widocznie cechę tendencyjnego zmyślenia, że mogła być zupełnie ignorowaną. Mimo tego *Fremdenblatt* zaprzecza tym wieściom jaknajkategoryczniej i oświadcza, że są czczym wymysłem.

Ostatnie zajścia w Paryżu stworzyły we Francyi bardzo poważną sytuacyę, której rezultatów nie można na razie obliczyć. Cały rząd francuski, nie wyłączając nikogo, odpowiedzialnym jest za te skandaliczne wypadki: Grévy z powodu roli, jaką odgrywa zięć jego Wilson; Juliusz Ferry, ponieważ zaprosił króla do Paryża, a nie postarał się o środki, któreby mogły zapobiedz demonstracyi, a wreszcie jenerał Thibaudin, który demonstracyjnie unikał króla, obrażając przez to kolegów swych w ministerstwie i armii.

W kołach berlińskich, w styczności z rządem zostających, panuje przekonanie, że zaraz po otwarciu sejmu pruskiego, przedłożoną mu zostanie nowa ustawa kościelno-polityczna. O treści i doniosłości jej niema jednak dotąd żadnej szczegółowej wiadomości.

Na powitanie króla Milana zgromadzili się na dworcu kolei ministrowie, ciało dyplomatyczne i znaczna ilość deputowanych, nawet radykalnych. Nie było tylko Risticza i żadnego z jego stronników. Lud belgradzki zebrał się tłumnie i witał króla serdecznie.

Kiedy król, po przyjęciu dymisyi ministerstwa Piroczanacza, polecił Kristiczowi utworzenie nowego gabinetu, zawieszono posiedzenia skupczyny, aż do chwili utworzenia nowego gabinetu, którego skład podał nam już wczorajszy telegram.

Że przez zmianę ministerstwa, niema nastąpić zmiana dotychczasowej polityki serbskiej, widać to z listu pełnego uznania, który król serbski napisał do Piroczanacza. Po energii Kristicza, połączonej z zimną rozwagą, i po jego bezstronności, spodziewają się w Belgradzie pomyślnego zwrotu w usposobieniu nawet radykalnych deputowanych.

Wymiana notyfikacyj konwencyi *à quatre*, która miała nastąpić dnia 1go b. m., odłożoną została dla zachodzących trudności do 15go b. m.

Z Zofii donoszą do *Pol. Corr.*, że Jonin intryguje przeciw księciu bułgarskiemu wbrew instrukcyi, jaką podług półurzędowych doniesień z Petersburga miał odebrać. Najprawdopodobniejszem jest, że instrukcye poufne, jakie odebrał, różnią się od urzędownie ogłaszanych.

Z Konstantynopola telegrafują do *Standarda*, że Niemcy starają się obecnie zawrzeć sojusz z Turcyą, wobec gorączkowej czynności, jaką dyplomacya rosyjska rozwija w Stambule.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

9-te posiedzenie dnia 2 października 1883.

Marszałek otwiera posiedzenie o wpół do dwunastej. Sekretarz Badeni odczytuje spis petycyj:

Gmina miasta Krakowa przez p. Weigla o subwencyę dla Muzeum narodowego sztuki w Krakowie. Gmina miasta Krakowa j. w. o subwencyonowanie kursów praktycznych robót ręcznych i nauk handlowych dla kobiet. Zarząd główny Tow. pedag. p. p. Wierzbickiego o subwencyę dla szkoły przemysłowej w Tarnowie. Zarząd główny Tow. ped. jak wyżej dla szkoły przem. w Sokalu. Zarząd główny Tow. ped. j. w. dla szkoły wyrobów drewnianych w Stanisławowie. Zarząd głów. Tow. ped. j. w. dla szkoły przem. w Drohobyczu. Zarząd głów. Tow. ped. j. w. dla szkoły przem. w Przemyślu. Gmina Przemyślany p. p. Romana Potockiego o pobór myta na rzece Gniłej Lipie. Tow. polit. lwowskie p. p. Małeckiego o przyznanie każdemu rektorowi szkoły polit. głosu wirylnego w Sejmie. Wydz. pow. w Skałacie p. p. Koziobrodzkiego o zaprowadzenie szybkowozu kolej. na rucie Borki, Grzymałów, Skałat, Tłuste. Gal. Tow. kred. ziemskie p. p. Russockiego o utrzymanie przysługujących mu przywilejów przy zaprowadzeniu projektowanego podatku rentowego. Petycya nauczycieli szkoły real. w Krakowie p. p. Stanisława Tarnowskiego o podwyższenie płac.

Petycye te podsyłano do odnośnych komisyj, i uchwalono na wniosek p. Romana Potockiego, załatwić petycyę gminy Przemyślany w ciągu bieżącej sesyi. Odczytuje też sekretarz Badeni wniosek p. Seweryna Henzla zawierający zmianę §§. 19 i 33 ordynacyi wyborczej gminnej. Następnie zawiadamia Marszałek Izbę, że komisya dla kas pożyczkowych ukonstytuowała się, obierając prezesem ks. Adama Sapiehę, zastępcą p. Smarzewskiego, a sekretarzem Skałkowskiego.

Z porządku dziennego odczytuje p. Wereszczyński sprawozdanie Wydziału kraj. o potrzebie uchwalenia dodatkowego kredytu na pokrycie niedoboru z r. 1882, zaznaczające, że źródło niedoboru tkwi w nadzwyczajnie niekorzystnej różnicy między preliminowaną przez Sejm (2,787.750), a rzeczywiście wpłaconą kwotą. Różnica wynosi 207.988 złr., a Wydział żąda tylko 97.000 złr., tak z powodu zaprowadzonych oszczędności, jak i dlatego, że nawet mimo tak niekorzystnej różnicy między preliminowaną na rok 1882, a rzeczywiście wpłaconą kwotą dodatków krajowych, zamknięcie rachunków za ten rok nie byłoby się skończyło niedoborem, gdyby Wydziałowi krajowemu oddane zostały do dyspozycyi pozostałości z rachunków za lata ubiegłe. Wynosiły one razem 164.020 złr. 43 ct., a więc przewyższały wykazaną kwotę niedoboru o 67.058 złr. Z tej pozostałości jednak Wysoki Sejm zeszłoroczną uchwałą finansową przeznaczył 160.000 złr. na pokrycie wydatków budżetu na rok 1883, a tem samem odjętą została Wydziałowi krajowemu możność pokrycia niedoboru z roku 1882 bez odnoszenia się do Wysokiego Sejmu.

W tej chwili Wydział krajowy znalazł się wobec niewątpliwego już niedoboru bez żadnych środków pokrycia i uważa przedstawienie tego stanu rzeczy za obowiązek oględnej i troskliwej gospodarki, a pokrycie niedoboru kredytem dodatkowym za konieczność finansową.

Wysoki Sejm raczy przeto uchwalić:

„Na pokrycie niedoboru z roku 1882 wstawia się w budżet na rok 1884, jako kredyt dodatkowy kwotę 97.000 złr.“

Odesłano do komisyi budżetowej.

Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie przemysłu domowego i rękodzielniczego, odesłano do komisyi gosp. kraj.

Z kolei zabiera głos p. Czerkawski w sprawie projektu ustawy o zakładaniu publicznych szkół ludowych. Na wstępie sądzi mówca, że byłoby „uprzedzeniem,“ mniemanie, iż projekt jego ustawy różni się zasadniczo z projektem wniesionym przez Wydział krajowy. Zasady obu projektów są te same, a tylko podjęto tu nowe, które uzupełniają niejako projekt Wydziału krajowego.

I jeden i drugi dąży do ulepszenia szkolnictwa krajowego, którego braki czują wszyscy. Władza wykonawcza szkolna działała jednak w tym kierunku, lecz działała w duchu ustawy, głównie zaś punktu normującego, że przed zakładaniem nowych szkół, należy przedewszystkiem organizować już istniejące — i bądź co bądź, rozwój szkół odbywał się — choć stopniowo i powoli. Rozwój taki stopniowy zgadzał się nawet ze stanem finansów i obawą o brak dobrych nauczycieli. Lecz kierunek taki nadający pierwszeństwo organizacyi szkół, był przesadnym i jednostronnym, choć organizowanie istniejących jest równie dobrem jak zakładanie szkół nowych. Ażeby więc nie popaść w przesadę — ani w jednym, ani w drugim kierunku, a przecież odpowiedzieć niezbędnym wykazanym potrzebom — już zeszłoroczna komisya szkolna wypracowała projekt, którego najważniejszą stroną było wysunięcie na pierwszy plan zakładanie, a zepchnięcie na drugi reorganizacyi szkół. Obawiano się bowiem słusznie, że nagłe, zupełne wstrzymanie ulepszania szkół już istniejących, mogłoby wywołać zupełną ich dezorganizacyę, a później i brak nauczycieli, gdyż młodzież wychodząca ze seminaryów, zniechęcona brakiem miejsc, rzuciłaby się na inne pole.

Podnosi mowca dalej, że władza szkolna zakładała i nowe szkoły — że jednak powstało ich zamało w stósunku do kosztów wyłożonych. Przyczyną zaś tego złego — na które słusznie utyskiwano, były — raz pewne nieporządki administracyjne — a powtóre wadliwa organizacya Rady szkolnej krajowej. Lecz jeżeli Rada rozporządzająca funduszami, zawiniła złem ich użyciem, to Wydział krajowy, którego Członek zasiada w Radzie, powinien był czuwać nad ich dobrem, skoro nimi administruje. Nie wątpi jednak, że energiczna ingerencya tak ze strony Wydziału jak i władzy, wprowadzi korzystne w tym względzie zmiany, a szkolnictwo rozwinie się w należytym stopniu. Po mającej się wkrótce ukończyć reorganizacyi — która, jak mowcy wiadomo, przyniosła przecież wiele pożytku, nastąpi zakładanie szkół nowych. Ażeby zaś przyspieszyć to zadanie, nie stając w sprzeczności ze środkami, jakimi kraj rozporządza — rzuca myśl tworzenia szkół tymczasowych, zbliżających się o ile możności do szkół etatowych. Myśl ta uzupełnia podobny wniosek projektu Wydz. kraj., żądający bezwzględnego tworzenia szkół, z pominięciem prawie, jakkolwiek bądź, niezbędnych dzisiaj prawideł postępowej pedagogiki. Projekt mowcy jest właściwie dziełem zeszłorocznej komisyi szkolnej i później zwołanej ankiety. — Zebrani tam ludzie fachowi, obznajmieni ze stosunkami kraju, i gorący patryoci — obmyślili rzecz, którą mowca oblekł tylko w formę ustawy. Jedną nowość widzi w projekcie Wydz. kraj. Jest nią zamierzony w tej pracy współudział władz autonomicznych. Sam, zwolennik jak najszerszej autonomii, wita tę nowość z radością, i życzy, by się dała wprowadzić w życie.

Porusza też poseł uchwaloną w Radzie państwa nowellę szkolną — wyjednanie przez delegacyę daleko sięgających atrybucyj dla Galicyi — i wynikającą ztąd możność i potrzebę korzystania z nich przez uchwalenie stosownej ustawy, opartej na zasadach przez ankietę opracowanych. Następnie dając obraz szkół, jakiemi być powinny, wykazuje pożyteczność szkół wydziałowych, których organizacya jest wadliwa. Wdając się bowiem w szczegóły, straciła cechę wykształcenia w kierunku ogólno-praktycznym, a szkoły przemysłowe, mające na celu inne zadanie, nie zdołają temu zaradzić. Zaznaczając zaś w końcu, że projekt jego ustawy daje praktyczne i zgodne z postępem czasu wskazówki, jak szkoły te podnieść do wyżyny ich wielkiej pożyteczności — wnosi odesłanie projektu do komisyi szkolnej, co Izba uchwala wśród oklasków.

Następnie pos. Tyszkiewicz motywuje wniosek o wyjednanie u Rządu, aby spadki nie przenoszące 500 złr. były wolne od należytości prawnych; odesłano do komisyi prawniczej.

Po odczytaniu przez p. Goldmana sprawozdania komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za r. 1881 funduszu krajowego, oraz funduszów, uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych, zabiera głos p. Antoniewicz.

W sprawozdaniu komisyi znalazł mowca w kilku miejscach krytykę gospodarki Wydziału krajowego, co go mocno cieszy, gdyż dotąd z krytyką taką, którą uważano notabene za krok niepolityczny, występowali do roku 1877 tylko Rusini, a później „biały kruk“ hr. Krukowiecki. Komisya nigdy! Idąc za większością, komisya uważała Wydział krajowy za „Palladium“, lub falangę, silniejszą od „macedońskiej“. Krytyka zaś dzisiejsza komisyi, dotyczy wydatku zamieszczonego przez Wydz. w niewłaściwej rubryce, przy poz.: „budowa gmachu sejm.!“ Choć jednak cieszy się, że komisya wytknęła Wydziałowi krajowemu niewłaściwość takiej manipulacyi, i choć nie występuje w duchu opozycyi, gani budowę gmachu i jej koszt, narzeka na brak rachunków i stawia w końcu wniosek, aby:

1) Wydział krajowy nie tworzył sobie w przyszłości dowolnych rubryk i pozycyj, lecz trzymał się ściśle budżetem objętych, i

2) aby przedłożył jak najrychlej zamknięcie rachunków budowy gmachu sejmowego.

P. Pietruski wyjaśnia, jako referent budowy gmachu, że jeżeli komu, to Wydziałowi krajowemu zależy na rychłem zamknięciu rachunków dotyczących budowy, i gdyby było możebnem, uczyniłby to bez wezwania. Rachunki jednak tak wielkiej budowy, nie są łatwe do zestawienia, tembardziej, że kilku przedsiębiorców stawiają mniej lub więcej usprawiedliwione żądania dodatkowe. Nie można zaś zbywać tej sprawy lekko, dla dogodzenia życzeniu pojedynczych osobistości. Co się zaś tyczy samej budowy i jej kosztą, wchodzenie takie w meritum rzeczy jest przedwczesne, i dokąd Wydział rachunków nie zdał i nie umotywował — nieuzasadnione.

Poseł X. Sieczyński, wyczytawszy w sprawozdaniu komisyi budżetowej, że wydatki na szupaśnictwo wzmagają się, szuka przyczyny tego, — i znajduje ją raz w wadliwości ustawy szupasowej, a w drugim rzędzie w stratach, — jakie fundusz szupasowy ponosi z powodu, że naczelnicy gmin będący oraz naczelnikami stacyj szupasowych — dopuszczają się często malwersacyi.

Zabiera głos sprawozdawca p. Goldman. Na uwagi p. Antoniewicza, dotyczące budowy gmachu Sejmowego, odpowiedział już p. Pietruski, pozostaje więc tylko mowcy do podniesienia ta okoliczność, iż choć nie może przesądzać z góry, jak komisya będzie się zapatrywać na rachunki Wydziału krajowego, może dziś przecież powiedzieć, że je uzna bez względu na kwotę wydatku. Trudno bowiem wymagać, aby Wydział krajowy z obawy przekroczenia kwoty preliminowanej, — pozostawił był budynek nieskończonym. Przedwczesną była też radość p. Antoniewicza, z powodu, jakoby się znalazła nareszcie komisya bud-

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(74)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

Natomiast u nóg pana Zagłoby leży pułkowa chorągiew zaporozka. Widocznie uciekający Kozak cisnął ją tak, że drzewcem wsparła się na ramieniu pana Zagłoby, a płachtą pokryła mu głowę.

Ujrzawszy to wszystko i zrozumiawszy dokładnie, mąż ów oprzytomniał zupełnie.

— Aha! — rzekł — zdobyłem chorągiew. Jakto? możem jej nie zdobył? Jeśli justycya nie polegnie także w tej bitwie, tedy pewien jestem nagrody. O chamy! szczęście wasze, iż mi się koń rozparł. Nie znałem się, mniemając, iż fortelom mogę ufać więcej, niż męztwu. Mogę się do czegoś więcej w wojsku przydać, niż do zjadania sucharów. O dla Boga! znowu tu jakaś wataha leci. Nie tędy psubraty! nie tędy!! Żeby tego konia wilcy zjedli! Bij! zabij!

Istotnie nowa wataha Kozaków gnała ku panu Zagłobie, wyjąc nieludzkiemi głosami, a na karku jej siedzieli pancerni Polanowskiego. I byłby może pan Zagłoba znalazł śmierć pod kopytami, gdyby nie to, że husarya Skrzetuskiego wytopiwszy tych, za któremi szła w pościgu, wracała teraz, by wziąść we dwa ognie owe nadbiegające oddziały. Co widząc Zaporożcy, rzucili się w wodę, na to tylko, by uszedłszy mieczów, znaleść śmierć w błotach i głębokich dołach. Inni, którzy padli na kolana, błagając o litość, marli pod cięciami. Pogrom stał się straszliwy i powszechny, ale najstraszliwszy na grobli. Wszystkie oddziały, które ją przeszły, zostały starte w owem półkolu, utworzonem przez wojsko książęce. Te, które jeszcze nie przeszły, ginęły pod nieustającym ogniem armat Wurcla i salwami piechoty niemieckiej. Nie mogły iść naprzód, ani w tył, gdyż Krzywonos wganiał coraz nowe pułki, które pchając się, prąc idących przed sobą, zaparły jedyną drogę ucieczki. Rzekłbyś, Krzywonos zaprzysiągł sobie wygubić własnych ludzi, którzy stłaczali się, dusili, bili się pomiędzy sobą, padali, wskakiwali w wodę po obu stronach — i tonęli. Z jednego końca czerniały masy uciekających, z drugiego masy idących naprzód, w środku góry i wały trupów, jęki, krzyk pozbawiony dźwięków ludzkich, szał strachu, zamieszanie, chaos. Cały staw zapełnił się trupami ludzi i koni. Wody wystąpiły z brzegów.

Chwilami działa milkły. Wówczas grobla nakształt paszczy armatniej, wyrzucała tłumy Zaporożców i czerni, które rozbiegały się po półkolu i szły pod miecz czekającej na nie jazdy, a Wurcel poczynał grać nanowo, deszczem żelaza i ołowiu zamykał groblę, wstrzymując przypływ posiłków.

W tych krwawych zapasach upływały całe godziny.

Krzywonos wściekły, spieniony, jeszcze nie dawał za wygranę i rzucał tysiące mołojców w paszczę śmierci.

Po drugiej zaś stronie Jeremi, ubrany w srebrne blachy, stał konno na wysokiej mogile, zwanej za owych czasów Krużą mogiłą — i patrzył.

Twarz miał spokojną, wzrok jego ogarniał całą groblę, staw, brzegi Słuczy i biegł aż do miejsca, w którym owity w błękitnawą mgłę oddalenia, stał olbrzymi tabór Krzywonosowy. Oczy księcia nie schodziły z tego zbiorowiska wozów, nakoniec zwrócił się do grubego wojewody kijowskiego i rzekł:

— Dziś już nie zdobędziemy taboru.

— Jakto? W. K. mość chciałbyś...?

— Czas prędko leci... Zapóźno! Patrz wasza mość, oto i wieczór.

Istotnie od chwili wyjazdu harcowników, bitwa podsycana uporem Krzywonosa, trwała już tak długo, że słońce miało czas przebiegnąć cały swój łuk codzienny i kłoniło się ku zachodowi. Lekkie, wysokie chmurki, zwiastujące pogodę, a rozproszone jak stada białorunych owieczek po niebie, poczęły się czerwienić i schodzić gromadami z pól niebieskich. Dopływ kozactwa do grobli ustawał zwolna — a te pułki, które już wstąpiły na nią, cofały się w popłochu i nieładzie.

Bitwa kończyła się, a kończyła dlatego, iż rozżarte zgraje opadły w końcu Krzywonosa, wołając z rozpaczą i wściekłością:

— Zdrajco! wygubisz nas! Psie krwawy! Sami cię zwiążem i Jaremie wydamy, a tak życie kupiemy. Na pohybel tobie, nie nam!

— Jutro wydam wam kniazia i całe wojsko, albo sam zginę! — odpowiadał Krzywonos.

Ale spodziewane to **jutro** miało dopiero nastąpić, a obecne **dziś** było dniem pogromu i klęski. Dziewięć tysięcy najdzielniejszych niżowych mołojców i czerni poległo na polu bitwy, lub potopiło się w stawie i w rzece. Blizko dwa tysiące wzięto w niewolę. Poległo czternastu pułkowników, nie licząc sotników, essaułów i rozmaitej starszyzny. Drugi po Krzywonosie wódz Pułjan żywcem, lubo ze strzaskanemi żebrami, dostał się w moc nieprzyjaciół.

— Jutro wszystkich wyrżnę! — powtarzał Krzywonos — Gorzałki ni jadła pierwej w gębę nie wezmę!

A tymczasem w przeciwnym obozie rzucano zdobyte chorągwie pod nogi strasznego księcia. Każden ze zdobywców ciskał swoją, tak, iż utworzył się z nich stos niemały, było bowiem wszystkich czterdzieści. A gdy z kolei przechodził pan Zagłoba, zwalił swoją z taką mocą i hukiem, że aż ratyszcze pękło, co widząc książę, zatrzymał go i pytał:

— A waść to własnemi rękami zdobyłeś ów znak?

— Do usług Waszej Książęcej Mości.

— Widzę tedy, żeś nietylko Ulises, ale i Achilles.

— Prosty ja żołnierz, jeno pod Aleksandrem Macedońskim służę.

— Ponieważ lafy waść nie bierzesz, niechże ci skarbnik jeszcze dwieście czerwonych złotych za tak cnotliwy twój proceder wypłaci.

Pan Zagłoba za kolana księcia chwycił i rzekł:

— Wasza Książęca Mość! większa to łaska, niż moje męstwo, które radeby się we własnej modestyi ukryć.

Zaledwie widzialny uśmiech błąkał się po czarniawej twarzy pana Skrzetuskiego; ale rycerz milczał, i później nawet ani księciu, ani nikomu o niespokojnościach pana Zagłoby przed bitwą nie wspomniał; zaś pan Zagłoba odszedł z miną tak sierdzistą, że widząc go żołnierze z pod innych chorągwi, pokazywali go palcami, mówiąc:

— Ten ci to jest, co dziś najwięcej dokazywał.

Noc zapadła. Po obu stronach rzeki i stawu zapłonęły tysiące ognisk, i dymy jak kolumny wzniosły się ku niemu. Strudzony żołnierz krzepił się jadłem, gorzałką, lub ducha sobie do jutrzejszej bitwy dodawał, opowiadając czyny dzisiejszej; ale najgłośniej rozprawiał pan Zagłoba, chwaląc się tem, czego dokazał, i tem, czegoby mógł dokazać, gdyby mu się koń nie był rozparł.

— Już to mówię waszmościom — rzekł zwracając się do oficerów książęcych i do szlachty z pod chorągwi Tyszkiewicza — że wielkie bitwy dla mnie nie nowina; doświadczyłem ich niemało i na Multanach i w Turczech, ale żem pole zaległ, bałem się... nie nieprzyjaciół, bo ktoby się tam chamstwa bał!... ale własnej zapalczywości, gdyż zaraz myślałem, iż mnie zbyt daleko uniesie.

— Jakoż i uniosła waści.

— Jakoż i uniosła. Spytajcie pana Skrzetuskiego. Jakem tylko ujrzał pana Wierszuła, padającego z koniem, zaraz chciałem, nie pytając, na pomoc mu skoczyć. Ledwo mnie towarzysze powstrzymali.

— Tak jest! — rzecze pan Skrzetuski — musieliśmy waści hamować.

— Ale! — przerwał Karwicz — gdzież jest Wierszuł?

— Pojechał już na podjazd; nie zna on spoczynku.

— Uważcie tedy mości panowie — mówił pan Zagłoba, niekontent, że mu przerwano opowiadanie — jakom tę chorągiew zdobył!...

— To Wierszuł nie ranny? — pytał znów Karwicz.

— ...Nie pierwszą to już zdobyłem w życiu, ale żadna nie przyszła mi z tąką pracą...

— Nie ranny, jeno potłuczony — odpowiedział pan Azulewicz, Tatar — i wody się nałykał, bo padł głową do stawu.

— To się dziwię, że ryby nie pozdychały — rzekł z gniewem pan Zagłoba — bo od takiej ognistej głowy musiała się woda zagotować...

— Wszelako wielki to kawaler.

— Nie tak zbyt wielki, skoro dość było na niego pół-Jana. Tfu! z waszmościami dogadać się nie można. Moglibyście się też odemnie nauczyć, jak zdobywać chorągwie na nieprzyjacielu...

Dalszą rozmowę przerwał młodziuchny pan Aksak, który w tej chwili zbliżył się do ogniska.

— Nowiny przynoszę waszmościom! — rzekł dźwięcznym, półdziecięcym głosem.

— Niańka pieluch nie uprała, kot mleko zjadł i farfurka się stłukła — mruknął pan Zagłoba.

Ale pan Aksak nie zważał na tę przymówkę do swego chłopięcego wieku i rzekł:

— Pułjana ogniem pieką...

— Będą psi mieli grzanki! — przerwał pan Zagłoba.

— ...I czyni zeznania. Układy zerwane. Pan z Brusiłowa mało nie szaleje. Chmiel idzie z całą potęgą w pomoc Krzywonosowi.

— Chmiel? cóż to Chmiel? kto tu sobie co robi z Chmiela? Idzie Chmiel, będzie piwo, beczka ortę. Drwimy z Chmiela — trzepał pan Zagłoba, tocząc przytem groźnie i dumnie oczyma po obecnych.

— Idzie więc Chmiel; ale Krzywonos na niego nie czekał i dlatego przegrał....

— Grał duda, grał, aż kiszki przegrał...

— ...Sześć tysięcy mołojców już jest w Machnówce; wiedzie ich Bohun.

— Kto? kto? — spytał nagle zgoła innym głosem Zagłoba.

— Bohun.

— Nie może być!

— Tak zeznaje Pułjan.

(Dalszy ciąg nastąpi).

żetowa „krytykująca gospodarkę Wydziału krajowego.“ Uwagi komisyi nie odnoszą się do „gospodarki,“ lecz są czysto rachunkowej natury, a uznany zresztą ten rozkład wydatku, nie mógł mieć na celu ukrywania pewnych pozycyj. Gdyby nareszcie p. Antoniewicz był przeczytał sprawozdanie do końca, byłby znalazł uznanie dla Wydziału krajowego, za dobrą gospodarkę funduszami od jego woli zawisłemi.

X. Sieczyński poruszył sprawę szupasową więcej w sposób, jak gminy niemi zarządzają, i dobrze, że wykrywa zdarzające się tam nadużycia.

Rzecz ta usuwa się jednak dlatego zpod dyskusyi, a o oszczędnościach nie może być mowy, skoro ustawa wyraźnie orzeka: urzęda sprawdzają rachunki, a Wydział krajowy musi asygnować kwoty potrzebne. Nie sądzi też, by zachodziła potrzeba innej administracyi i wnosi:

1) Nad wnioskami pp. Antoniewicza i X. Sieczyńskiego Izba przechodzi do porządku dziennego.

2) Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za r. 1881, funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego, lub budżetem objętych, co też Izba uchwala.

Z kolei odczytuje p. **Pietruski** sprawozdanie Wydziału krajowego z wyborów poselskich.

Zatwierdzono wybory pp. Merunowicza, Kochanowskiego i Skarszewskiego.

Marszałek zarządza wybory do komisyi o podzielności gruntów włościańskich. Dla spóźnionej pory, zamyka jednak posiedzenie o kwadrans na trzecią, naznaczając następne na środę, dnia 3 b. m.

Podany w tej chwili do laski marszałkowskiej wniosek p. Merunowicza i towarzyszy odczytuje sekretarz Badeni.

Wniosek ten ma na celu wyjednanie u rządu, aby przy wprowadzaniu nowego kodeksu karnego, utworzono tak zwane kolonie rolnicze karne.

Wnioski.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustawa z dnia.... obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o zarządzie gminnych kas pożyczkowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1. Gminne kasy pożyczkowe, które skutkiem nierzetelnej lub wadliwej administracyi utraciły znaczną część swoich funduszów, albo też tak są zarządzane, iż nie można spodziewać się działalności pożytecznej dla ogółu członków gminy, mogą być za uchwałą Rady powiatowej objęte w zarząd Wydziału powiatowego z pozostawieniem im atoli charakteru kas samoistnych.

Zarząd ten sprawuje Wydział powiatowy według instrukcyi przez Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem ułożyć się mającej.

§. 2. Wykonanie tej ustawy polecam memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wnioskodawca: *H. Wodzicki.*

Zważywszy, że oznaczenie Brodów, jako siedziby dla Izby handlowo-przemysłowej nie odpowiada stosunkom handlu i przemysłu, dotyczącego okręgu Izby; zważywszy następnie, że interesa handlowe i przemysłowe okręgu wymagają, ażeby siedziba pomienionej Izby z Brodów do Tarnopola, jako do miasta, w którem handlowy i społeczny ruch Podola się koncentruje, przeniesioną została, przeto wnosimy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. rząd, ażeby w drodze ustawodawczej spowodował przeniesienie z Brodów do Tarnopola siedziby Izby handlowo-przemysłowej z zatrzymaniem jej dotychczasowego okręgu terytoryalnego.

Lwów, 30 września 1883.

Dr Henryk Max, wnioskodawca.

Zważywszy, że częste pożary w naszym kraju przyprowadzają uboższych mieszkańców do nędzy;

zważywszy, że zasłużony nasz rodak, inżynier Cyprian Ciepanowski wynalazł ogniotrwałe maty, któremi pożar z łatwością da się ugasić, a w najgorszym razie zlokalizować;

zważywszy, że znawcy wyrażają się bardzo dobrze o tym wynalazku, a sam Wysoki Wydział krajowy tylko brakiem funduszów zasłania się, i z tego powodu nie może zrealizować szczęśliwej myśli Ciepanowskiego;

podpisani pozwalają sobie postawić wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Na odbycie próby z ulepszonemi matami 500 złr.

2) Jeżeli próba wykaże zadawalniające rezultaty, upoważnia się Wydział krajowy, by wyasygnował p. Cyprynowi Ciepanowskiemu 1,000 złr., jako zaliczkę na założenie fabryki wymienionych wyżej mat (ogniotrwałych) i ogniotrwałych dachów.

Lwów, dnia 30 września 1883.

Dr Mikołaj Antoniewicz, wnioskodawca.

Podajemy dziś w dalszym ciągu mowę posła Madejskiego:

Ten tak ważny czynnik społeczeństwa naszego już sam przez się zasługiwałby na to, żeby go podnieść, a dźwignąć go może tylko zasadniczo, ożywczo reforma procedury w tym kierunku, jaki wytrzymał i pod tym względem próbę doświadczenia w innych krajach. A adwokatura nasza? Pomimo niesłychanych wad procedury trzymała się ona długo i to tak długo, jak długo zdołały ją utrzymać nasze stare i niespożyte tradycye, jak długo mianowicie kandydat adwokacki czuł to, widział i doświadczał, że ażeby otrzymać nominacyę na adwokata, potrzeba mu nie tylko dobrej praktyki i dobrych egzaminów, ale dobrej reputacyi już przedtem ustalonej, zanim adwokaturę otrzymał. Tymczasem do adwokatury sprowadzono wolność, ale znów zapomniano o tem, że wolność bez kontroli i jawności jest dla społeczeństwa niemożliwą. Postawiono wolność na gruncie manchesterskim, czysto ekonomicznym, i powiedziano: bijcie się o byt! Dzisiaj chcą tę wolność ograniczyć, ale to się już nie da. Nie pomoże tu *numerus clausus*, pomoże tylko zasadnicza reforma procedury cywilnej. Pomoże jawne i ustne postępowanie, bo tylko pod światłem jawności i kontroli opinii konkurencya wolnej adwokatury może przynieść takie owoce, jakie zamierzano osiągnąć wolnością, gdy ją w dobrej wierze wprowadzono.

Otóż i wszystkie fundamenta wymiaru sprawiedliwości w sprawach cywilnych zbutwiałe, ich odświeżenie i odrodzenie nie-zbędnie potrzebne.

Że przy reformie procedury cywilnej nieodzownie musi nastąpić reorganizacya sądów, to nie ulega wątpliwości. Nie będę nużył Wysokiej Izby przedstawieniem zarysu tej organizacyi sądów, jaką musi za sobą pociągnąć reforma procedury cywilnej, a którą miałem zaszczyt szczegółowo przedstawić jako referent tej sprawy w Wiédniu, w komisyi izbowej. Większość komisyi przychyliła się do mojego wniosku. Mam nadzieję, że takowy zyska ze strony rządu przychylne załatwienie, że będzie możliwym do przeprowadzenia. W każdym razie myśl przewodnia tego zarysu leży w tem, że sądownictwo, koniecznie zastósować się musi do potrzeb ludności, a z tej myśli wypływa konieczność decentralizacyi sądów, zwłaszcza, że przy ustnem postępowaniu lud musi być blisko sędziego. Z drugiej strony ustne postępowanie wymaga nieodzownie kollegialności, bo tam, gdzie jest sprawa przedstawianą ustnie i szybko ma być decydowaną, tam nie jeden sędzia ale grono sędziów musi się składać na wyrok. Przy tym zarysie uwzględnioną jest także myśl, którą kilkakrotnie Wysoki Sejm wypowiedział, a to myśl utworzenia Sądów pokoju; wprawdzie nie w tej formie, w jakiej one gdzieindziej istnieją, jednakowoż co do rzeczy w ten sposób urządzone, że atrybucye, które dla sądów powiatowych proponuję, byłyby mniej więcej, te same, które mają sądy pokoju gdzieindziej. Możnaby memu wnioskowi czynić zarzuty, a w szczególności co do pierwszej jego części, którą obecnie miałem zaszczyt przedstawić; możnaby mi powiedzieć: wszak jesteś sam referentem dla procedury cywilnej w Izbie posłów Rady państwa w Wiedniu, a procedura cywilna może być uchwaloną tylko ustawą w Radzie państwa; dlaczego wchodzisz do Sejmu z tą sprawą? Gdybym miał nadzieję, że istotnie w Wiédniu uzyska przyjęcie projekt rządowy procedury cywilnej, jako ustawa dla całej Monarchii obowiązująca, nie zabierałbym czasu Wysokiemu Sejmowi moim wnioskiem; ale sytuacya jest tego rodzaju, że nie mam tej nadziei, owszem, że ustawa państwową da się uzyskać, ale tylko najpierw dla Galicyi. Nie będę wchodził w szczegóły, ale w ogóle tylko zwrócę uwagę Wysokiego Sejmu na teraźniejszy skład Rady państwa.

Jeżeli lewica stanowiąca liczebnie tak poważną mniejszość z zasady żadnego choćby najlepszego daru z rąk dzisiejszej większości i dzisiejszego Rządu przyjąć nie chce, to trudnem jest, ażeby prawica, niezbyt liczebnie przeważająca, połączona tylko politycznemi zasadami, kwestyi tak nic nie mającej z polityką do czynienia dała się skłonić do tego, aby co do jednego posła 990 paragrafów jednozgodnie urzyjęła, a w szczegółach różnice zdań są niepniknione i stosunki po krajach niejednakie.

Można mi dalej zarzucić, że jeżeli ja pragnę ustawy dla Galicyi, to może ona być chyba tylko prowizoryczną, zwłaszcza, że tylko dwa jeszcze lata mamy w Radzie państwa do rozporządzenia, a to czas krótki na ustawę stanowczą. To nie jest zarzut, bo kiedy się Włochy zjednoczyły, rząd zażądał od parlamentu upoważnienia do wprowadzenia wszystkich ustaw prawniczych *en bloc*, zastrzegając sobie ich polepszenie późniejsze na mocy doświadczenia nowelami. W ten sposób Włochy przyszły od razu do reformy sądownictwa we wszystkich kierunkach. Można mi zarzucić, że mój wniosek to próba, że nie wypada robić na nas próby. Proszę Panów, kodeks cywilny tak zwany zachodnio-galicyjski, był tylko w naszym kraju dla próby wprowadzony. Procedura dzisiaj obowiązująca, była najprzód u nas wprowadzoną, kiedy w innych krajach nie obowiązywała. Jeżeli więc za doby absolutnej mieliśmy obowiązek znosić na sobie próby, chociaż się nas nie pytano, czy tego sobie życzymy, to chyba nie odmówi nam nikt prawa dzisiaj żądać próby i tam, gdzie nam ona dogadza. (*Brawo!*) A że próby u nas poczęte miewają grunt i są praktyczne, mamy tego dowody. Ustawa przeciw lichwie była próbą dla nas wywalczoną, za którą dzisiejsza lewica Izby wiédeńskiej swojego czasu z nas drwiła, a stało się wkrótce, że była to dobra próba; ustawy przeciw lichwie, domagano się zewsząd, dzisiaj, zaprowadzono ją w całem państwie. Można nakoniec powiedzieć przeciw memu wnioskowi: „Ależ to znowu nowy wyjątek dla Galicyi“. Proszę Panów, jeżeli rzecz weźmiemy ze stanowiska formalnego, to byłby to wyjątek, chociaż, że wyjątek, nie nasza w tem wina, ale wyjątek taki jest rzeczowo uzasadnionym, bo niestety! w żadnym kraju monarchii wymiar sprawiedliwości nawet na podstawie tej procedury, jaka istnieje, tak złym nie jest, jak w Galicyi. Nie jest to bynajmniej zarzut przeciw urzędnikom sądowym w Galicyi. Ale tak być musiało. Najpierw bowiem charakterowi naszego narodu piśmienność postępowania jest wręcz przeciwna. Polak da sobie zawsze prędko radę ustnie, ale gdy ma na piśmie sprawę badać, roztrząsać i sądzić, nie jest w stanie znaleźć granicy między tem, co ważne, a co mniej ważne; jednakowoż z tą samą ścisłością i gruntownością ima się Polak tego, co ważne, i tego, co mniej jest ważne. Ztąd, proszę Panów, nasi sędziowie zabrną zawsze w ogromne zaległości we wszystkich piśmiennie traktowanych sprawach, kiedy przeciwnie Niemcy znacznie łatwiej sobie w tem dają radę. My temu nie jesteśmy winni, ale faktycznie tak jest. Ale jest jeszcze druga ważniejsza okoliczność. Galicya w stosunku do innych krajów znajduje się w stanie wyjątkowym i ten wyjątkowy stan tylko znów wyjątkiem znieść można. W żadnym kraju państwo nie robi takich oszczędności na justycyi, jak u nas. Nigdzie tak mało sądów nie ma w stosunku do ludności, obszaru i spraw, jak u nas. Statystyczne daty wypływające z tego poglądu są bardzo ciekawe. Ale ja kilka z nich tylko przytoczę, bo rzeczowe uzasadnienie projektu, jakie pozwoliłem sobie wnieść, wymaga tego.

Na utrzymanie sądów w Austryi w ogólności, wydaje państwo rocznie 16,857.000 złr.. Galicya stanowi, jak wiadomo, więcej aniżeli $^1/_4$ część obszaru i ludności całego państwa. Przyjmując tylko część $^1/_4$, wynikałoby ztąd, że państwo powinno wydawać dla naszego kraju rocznie 4,214.222 złr., kiedy przeciwnie wydawało 3,451.100 złr., a więc o 763 122 złr. mniej, aniżeli nam się należy. A tutaj nadmienić muszę, że wydatek ten, łożony ze strony państwa, obejmuje apelacyę lwowską, która jest apelacyą nietylko dla wschodnich powiatów Galicyi, ale także dla osobnego kraju Bukowiny. Otóż z tego, co nam się od państwa dla kraju należy, mamy tylko 81%, brakuje nam 19%. Gdybyśmy podług rozległości kraju naszego chcieli wymagać tego, co na nas wypada, to brakuje nam 5 sądów kollegialnych i 170 sądów powiatowych (Zdziwienie). Gdybyśmy chcieli to samo liczyć podług ludności całego kraju, to brakuje nam 5 sądów kollegialnych i 84 sądów powiatowych, biorąc zaś bezwzględnie na ludność i obszar — li tylko za podstawę ilość spraw, które mają sądy do załatwienia, brakłoby nam sądów kollegialnych 7, a sądów powiatowych 40. Gdzie taki jest brak w urządzeniu sądownictwa, tam żadną miarą dziwić się nie można, że sądownictwo gorszem jest, aniżeli gdzieindziej. To też w ostatnich czasach, wypłynęły na jaw w niektórych miejscach, a przedewszystkiem w Krakowie, takie wadliwości, które, ile mniemam, Rząd przekonać już musiały, że tak już dłużej absolutnie być nie może.

Rewizya sądu krajowego i delegowanego w Krakowie, jak wieść niesie, z polecenia JE. ministra sprawiedliwości zarządzona, — wykryła brak niesłychany sił roboczych; brak ten powstał niewątpliwie ztąd, że kiedy oddzielono z dawniejszego okręgu krakowskiego obszar, i z niego sformowano osobny sąd obwodowy w Wadowicach, nie obsadzono sądu tego całkiem nowemi siłami, ale przeniesiono tamże wiele z sił sądu krakowskiego. Ztąd brakło sił w krakowskim i sąd ten musiał się oprzeć przeważnie na siłach młodych, na auskultantach, lub nawet praktykantach. Że tego rodzaju stan istnieć nie może, jest naturalnem. Jeżeli państwo w ogólności korzystać musi z sił bezpłatnych urzędników, pierwszym jego obowiązkiem jest tak ich używać, ażeby w pracy tej szkołę dla swojej przyszłości znaleźli, ale nie może i nie powinno państwo obracać temi siłamu w ten sposób, aby zastępować w robocie ludzi, którzy już tę szkołę praktyczną przebyli, i do właściwej pracy są uzdolnieni i powołani. Toż upadać musi nasze sądownictwo w tych warunkach coraz więcej, bo coraz mniej czasu mają młodzi urzędnicy sądowi, aby pomyśleć o wykształceniu własnem; bo wymagają od nich, aby pracowali tak, jak ci, co po kilkunastu latach służby w sądach są rutynowani. Musi tedy nastąpić konieczne wyrównanie wyjątkowego stanu, jaki istnieje w Galicyi, liczba sądów w Galicyi musi być zwiększoną. A jeżeli to nastąpić musi, to niechże zarazem nastąpi zasadnicza reforma całego postępowania sądowego, ażeby osiągnąć te rezultaty, do których dążyć powinniśmy, i które taką reformą są zapewnione.

A to zawiera część pierwsza mojego wniosku.

Część druga wniosku tyczy się postępowania w sprawach cywilnych, niespornych, a więc w sprawach opiekuńczych, spadkowych. Dotykam tutaj kwestyi, która w tym pierwszym roku nowego okresu sejmowego w gronie posłów z kuryi włościańskiej zyskała już swoją nomenklaturę, jak: skargi na notaryuszów i inwentarze spadkowe.

Nie od rzeczy może będzie, skoro notaryusz wszedł już do tej nomenklatury, cokolwiek o notaryuszach powiedzieć, zwłaszcza, że mówiłem o adwokatach.

Proszę Panów, padły tu były w dawnych czasach tu w tej Izbie cierpkie słowa przeciw notaryuszom w kraju naszym. Ja pragnąłbym, żeby ta rzecz była wyjaśnioną, bo zdaje mi się, że tylko wtedy mogą wszystkie czynniki społeczeństwa pracować wspólnie dla jednej korzyści, jeżeli te czynniki będą wzajem sytuacyi swojej świadome. Czy mówię *pro domo mea*, to zechce wys. Izba po przemówieniu ocenić.

Notaryat w krajach cywilizowanych, gdzie szybciej zaczyna bić tętno życia społecznego i ekonomicznego, a więc i prawniczego, jest niezbędny. Jest to instytucya dopełniająca wraz z adwokaturą i sądownictwem całości, dla wymiaru sprawiedliwości koniecznej. Co do naszego kraju, to, zdaje mi się, nieco zapóźno u nas wprowadzono notaryat. Trzeba go było wprowadzić zaraz po uwłaszczeniu włościan, bo w naszym kraju powołanie notaryusza w pierwszej linii wprost na lud winno być skierowane. D. c. n.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 2 października.

Prasa niemiecko-liberalna nie może się dotąd uspokoić z powodu ostatnich wyborów do Rady państwa z większych posiadłości na Morawie, i zewsząd dochodzą ją wiadomości, że partya niemiecko-liberalna poruszy tę kwestyę w Izbie poselskiej, poddając ostrej krytyce przebieg powyższych wyborów.

Wychodząca w Gracu *Tagespost* otwarcie nawet oświadczyła, że jeden z wybitniejszych członków lewicy postawi na jednem z pierwszych posiedzeń Izby poselskiej wniosek, aby wszyscy członkowie zjednoczonej lewicy wstrzymali się całkiem od udziału w obradach Rady państwa tak długo, dopokąd nie nastąpi sprawdzenie ostatnich wyborów na Morawie, ponieważ jest rzeczą honorową dla posłów nie brać udziału w czynnościach Izby poselskiej, w którejby zasiadali posłowie, którzy na drodze tak dwuznacznej i nielegalnej mandaty swoje otrzymali.

Tymczasem zostały już wyłuszczone przyczyny, które skłoniły komisyę wyborczą do takiego postępowania; komisya jest zupełnie usprawiedliwioną, przyczyny zaś zgadzają się zupełnie z temi, któreśmy przed niedawnym czasem podali.

Baron Razatta jeszcze nie złożył dowodów, że własność uprawniająca go do głosowania, przeszła na niego sposobem spadku, a zatem nie miał prawa do głosowania; baronowi Eichendorf i margrabiemu Pallavicini nie przysługuje wcale prawo głosowania ponieważ nie są poddanymi Austryackimi; baron Zawitsch zaś w rzeczy samej majątek swój sprzedał hr Dubskyemu, a ponieważ kupno jest prawomocne, chociaż nie ma piśmiennego kontraktu, więc *de facto* nie miał baron Zawitsch, jako właściciel tego majątku, żadnego prawa do głosowania. Pod takiemi warunkami nic nie pomogą wszelkie protesta i rekryminacye niemieckich liberałów, a jeżeli trzymać się będą polityki abstencyjnej i krok ten będą chcieli przed światem usprawiedliwić, to będą musieli sobie wyszukać innego powodu, bo wybory na Morawie, skoro rzeczy tak się mają, już im takowego nie nastręczą.

Konflikt węgiersko-kroacki, z któregoby liberały niemieccy byli pragnęli zrobić kwestyą „być albo nie być“ dla gabinetu Tiszy, zdaje się przechodzić także w inną fazę, która prawdopodobnie nie bardzo tym panom do smaku przypadnie.

Prezes węgierskiego gabinetu Tisza, który 30 z. m. rano tu dotąd przybył, powrócił wczoraj wieczorem do Pesztu. Nie podlega wątpliwości, że podróż jego była w związku z wypadkami w Kroacyi, — i niezawodnie przybył tu prezes ministeryum w celu zdania relacyi o żądaniach deputowanych kroackich.

Co się tyczy tych żądań, to ostatnia narada, jaką odbyli deputowani kroaccy, znacznie się przyczyniła do ułatwienia porozumienia, i dowiodła zarazem, że fałszywie sobie tłómaczono pierwotnie żądania Kroatów. Większość dzienników węgierskich omawia kwestyę węgiersko-kroacką, tak, jak się chwilowo przedstawia, spokojnie i bez namiętności, a w Peszcie ogólnie sądzą, że w krótkim czasie spór załatwiony zostanie. We środę lub we czwartek spodziewają się decyzyi rządu w tej sprawie. Śród takich więc okoliczności, nie można brać na seryo pogłosek o ustąpieniu Tiszy, a telegram z Pesztu zbija takowe i dowodzi zarazem, że cała partya liberalna nigdy nie była tak jednomyślną z Tiszą, jak właśnie obecnie. W węgierskich kołach rządowych panuje przekonanie, że niedługo usunięte zostaną powstałe nieporozumienia węgiersko-kroackie, a chociaż deputowani kroaccy nie wezmą udziału w obradach nad kwestyą tarczy herbowych w sejmie węgierskim, to w niczem to rzeczy samej nie zmieni, bo Tisza zdecydowanym jest żądać od sejmu upoważnienia do zaprowadzenia stanu istniejącego przedtem i do usunięcia tarczy herbowych z napisami w obu językach — dalej pragnie zadość uczynić wszelkim sprawiedliwym i uprawnionym żądaniom Kroatów. Zdaje się więc, że i w Węgro-Kroacyi partya niemiecko liberalna zaprzestać będzie musiała ulubionej swej czynności podburzania i podszczuwania.

Sprawy krajowe.

Czytamy w *Gazecie Narodowej:*

Żądania Rusinów.

„Powiedźcie, czego chcecie, a będziem z wami paktowali....“ W ten sposób zwracaliśmy się niejednokrotnie i inni tak samo przemawiali do prowodyrów ruskich w odpowiedzi na pełne ogólnikowych skarg i żalów artykuły pism ruskich i russkich. Wreszcie też odezwał się z tych oskarżających nas tylko nieustannie i nieprzyjaznych nam sfer głos, formułujący szereg konkretnych żądań, jakich domagać się winni posłowie ruscy w sejmie galicyjskim, celem ustanowienia *modus vivendi* pomiędzy dwoma, jeden kraj zamieszkującymi a zwaśnionymi narodami.

Jest-to głos *Nowego Prołomu*, organu „Rady russkiej“. Aby nas nie posądzono przypadkiem, że dążenia ugodowe niszczymy w samym już zarodku, pozostawiamy bez odpowiedzi cały artykuł *Prołomu*, poprzedzający wykaz żądań Rusinów, artykuł — jak zazwyczaj wszystkie inne — pełen ironii, przycinków i napaści, a przystępujemy wprost do rzeczy. Nie zwracamy też i na tę okoliczność w tym wyjątkowym wypadku uwagi, że *Prołom* jest właściwie rzecznikiem nie Rusinów halickich, ale nielicznej garstki Moskali galicyjskich; czynimy to zaś z tego powodu, że pismo to samo rezygnuje przy końcu artykułu z uzurpowanej roli reprezentanta ruskiej opinii publicznej, składając ją w ręce partji — jak powiada — „rusińskiej“, której zresztą — rzecz dotychczas niebywała — życzy w jej działalności najlepszego powodzenia.

Szereg żądań, przez *Prołom* wyliczonych, jest następujący:

Posłowie ruscy nie będą domagali się podziału Galicji na dwie części administracyjnie odrębne, albowiem nie ma najmniejszej nadziei poparcia projektu tego w sferach decydujących. Powinni jednakowoż żądania swoje sformułować i przedłożyć sejmowi program następujący:

1) Język polski i ruski mają być całkowicie równouprawnione i obadwa zarówno urzędowe.

2) Każdy polityczny i autonomiczny urzędnik winien umieć urzędować tak w polskim, jak i ruskim języku; w ruskim języku pismem ruskiem.

3) We wschodniej Galicji mają być wszystkie napisy pod c. k. orłami i krajowym herbem Galicji: u góry ruskie, pod spodem polskie; w zachodniej: u góry polskie, spodem ruskie.

4) Z wszystkiemi gromadami i obywatelami ruskimi korespondować winny władze *exoffo* tylko po rusku i ruskiem pismem.

5) We wszystkich szkołach Galicji wschodniej, jak niemniej i na uniwersytecie, językiem wykładowym będzie język ruski, polski zaś tylko przedmiotem nauki, także i wykładowym dla niektórych, prawem oznaczonych przedmiotów; w Galicji zachodniej językiem wykładowym będzie polski z takiemiż samemi prawami dla języka ruskiego.

6) Prawo prezentacyi przy obsadzie probostw przechodzi na tych, którzy ponoszą ciężary utrzymania cerkwi i plebana t. j. na komitety cerkiewne, które wybierać będą proboszcza z trzech przedłożonych przez konsystorz kandydatów.

7) Dla wyboru posłów do sejmu krajowego utworzonym ma być komitet, złożony z siedmiu członków: trzech polskiej a trzech ruskiej narodowości, którzy przybierają sobie siódmego na przewodniczącego. Polscy członkowie zajmą się wyborami w tych okręgach wyborczych, w których przeważa liczba polskiej ludności — ruscy zaś w tych, gdzie ruska ludność jest przeważającą. Urzędnikom wzbronioną będzie wszelka przy wyborach agitacya. Wybrani w ruskich okręgach posłowie liczyć się będą do ruskich, w polskich okręgach do polskich.

8) Do wydziału krajowego wchodzić będzie trzech polskich a trzech ruskich posłów.

9) Z funduszów krajowych wspomagane będą zarówno ruskie, jak i polskie instytucye.

10) Pismo, język, gramatyka, pisownia nie mogą być przedmiotami ustawodawstwa, oskarżeń i prześladowania; w ogóle hegemonia narodowa znosi się.

11) Sejm przedsięwziąć ma stósowne środki przeciw drażniącemu Ruś wdarciu się Jezuitów do Dobromila i ich rejwodzeniu w unickiej cerkwi, co jest jedną z głównych przyczyn nienawiści międzynarodowej.

Oto i rejestr żądań ruskich, a właściwie *Now. Prołomu*, bo niewiadomo jeszcze, które z nich przyjmą, a które odrzucą posłowie ruscy. W szczegółowy rozbiór wszystkich wyliczonych powyżej jedenastu punktów zapuszczać się obecnie nie możemy, zaznaczamy jedynie, że część ich nie natrafiłaby zapewne na opozycyę ze strony polskiej; druga natomiast niemożliwą jest do przyjęcia, na co zapewne zgodzą się w danym razie i ruscy posłowie. Do ostatnich zaliczamy przedewszystkiem te punkta, któreby naruszały autonomię bądź to kraju, bądź gminy, np. punkt 5, ile że pewnem jest, iż na odebranie prawa decydowania o języku wykładowym w szkole żadna gmina, a zatem i posłowie przystać nie będą mogli. Zważywszy nadto całą niewłaściwość uczenia w gminach ruskich po polsku a w polskich po rusku, co przy ścisłem wykonaniu artykułu 5. miałoby miejsce, punkt ten stanowczo odrzucić musimy.

Punkt znów 4. zaprowadza język ruski jako urzędowy, z góry, skoro wprost śmiesznem by było, aby władze odpowiadały po rusku na podania polskie, które bardzo często wnoszą samiż Rusini. Punkt ten musiałby być odpowiednio zmodyfikowanym, podobnie jak i punkt 7, traktujący o wyborach i zaliczaniu posłów do ruskiego albo polskiego Koła. Punkt wreszcie 8 narusza prerogatywy najwyższej władzy ustawodawczej w kraju. Atoli i w tym względzie, sądzimy, porozumienie byłoby możliwem.

Na dzisiaj wstrzymujemy się od dalszych uwag. Rzecz wymaga głębszego rozbioru, od którego też nie usuniemy się bynajmniej, w razie, jeżeliby posłowie ruscy wnieśli w sejmie swoje żądania. A roztrząsać je będziem ze spokojem i tą miłością, której po przeciwnej stronie nie dostrzegamy zgoła. Wyciągniętej do zgody dłoni nie odtrącimy z pewnością, ale uściśniemy ją po bratersku, jeżeli tylko podobne naszemu usposobienie znajdziemy i po ruskiej stronie.

Sprawa bułgarska.

Polit. Corr. otrzymała z pewnego konserwatywnego źródła z Bułgaryi następującą korespondencyę, rzucającą jasne światło na ostatnie wypadki w Bułgaryi:

„Aby zrozumieć obecną sytuacyę w Bułgaryi, należy cofnąć się nieco w tył. Po wyjeździe ks. Aleksandra do Konstantynopola, Aten, Czarnogóry i Moskwy, rozpoczęli jenerałowie Sobolew i Kaulbars jednać sobie zwolenników w Bułgaryi, między żywiołami bardzo podejrzanemi, które po oswobodzeniu Bułgaryi zewsząd tam napłynęły, i między stronnictwem liberalnem, łudząc je przyrzeczeniem zaprowadzenia konstytucyi, z drugiej zaś strony usuwali z urzędów przyjaciół księcia. Ks. Aleksander, przybywszy do Moskwy na uroczystość koronacyjną, dowiedział się, że niebawem przybyć tam ma także i Sobolew na czele jakiejś deputacyi. Ponieważ książę, jak wiadomo, zastrzegł sobie, iż sam reprezentować będzie Bułgaryę w Moskwie, polecił telegraficznie Kaulbarsowi, aby wstszymał się z wysyłaniem deputacyi. Rozkazu jednak tego nie usłuchano, a jenerał Sobolew przybył istotnie na czele deputacyi, złożonej oczywiście z nieprzyjaciół księcia, i wystąpił w roli publicznego oskarżyciela księcia Aleksandra, zarzucając mu zwłaszcza w kwestyi kolejowej samolubne osobiste pobudki. Równocześnie ajenci jenerałów Sobolewa i Kaulbarsa wysyłali do dzienników rosyjskich telegramy zapewniające, że jenerał Sobolew cieszy się największą popularnością w Bułgaryi.

Ponieważ Sobolew i Kaulbars trzymali dzień powrotu księcia do Zofii w tajemnicy, zatem przyjęcie księcia, powracającego z Moskwy, wypaść musiało bardzo obojętnie. W jakiś czas później przybył do Zofii J o n i n i zażądał od księcia dopełnienia trzech warunków w formie *ultimatum*: 1) Zaprowadzenia konstytucyi, 2) Rozwiązania „sobrania,“ 3) Zapewnienia, że gabinet Kaulbarsa i Sobolewa przynajmniej przez jeden rok pozostanie przy władzy. Ponieważ książę na to *ultimatum* zgodzić się nie mógł, rozpoczął Sobolew i Kaulbars agitować między ludnością na niekorzyść księcia, a przedewszystkiem pragnął przez demonstracyę wojskową zmusić księcia do przyjęcia warunków, postawionych przez Jonina, a wobec zbliżających się wyborów uzupełniających do „sobrania,“ agitować za liberalnymi. Plany te jednak nie udały się. Wojsko bowiem, poznawszy się na sztuczkach jenerałów rosyjskich, wyrzekło się łączności z nimi, w sobraniu konserwatywni nie utracili większości, a książę, przejrzawszy plany Sobolewa i Kaulbarsa, rozkazał im podać się do dymisyi. Równocześnie prawie udał się książę do obozu, gdzie armia przyjęła go z entuzyazmem.

Po otwarciu sobrania znaną mową tronową, udali się deputowani *in corpore* do księcia i wręczyli mu adres, w którym zapewniając go o lojalnych uczuciach i wdzięczności za starania o rozwój i niezawisłość kraju, — prosili go o przywrócenie konstytucyi Tyrnowskiej, zaznaczając zarazem te punkta, które musiałyby uledz rewizyi i zmianie. Książę podziękowawszy w gorących słowach za ten objaw wierności i przywiązania, przyrzekł w jak najkrótszym czasie żądaniu deputowanych zadość uczynić.

Stronnictwo liberalne jednak nie przestawało zapewniać Jonina, Sobolewa i Kaulbarsa o swej gotowości do usług, a kilku członków tej partyi oświadczyło nawet, że nie złożą przysięgi w ręce księcia, i że opuszczą sobranie. Jenerał Sobolew ufny w te zapewnienia, udał się do księcia, i oświadczył mu, iż nie pozostaje mu nic innego, jak tylko zastósować się do żądania Jonina, gdyż liberalni odmówią mu posłuszeństwa. Nadzieje te zawiodły jednak Sobolewa, bo wszyscy deputowani złożyli przysięgę, z jedynym wyjątkiem Suknarowa.

Wkrótce potem wydał książę manifest przywracający konstytucyę tyrnowską, a jenerałowie rosyjscy podali się do dymisyi, wnosząc protest tej treści, że sobranie nie jest kompetentne do występowania po za granice spraw, dla których zwołane zostało, a tem mniej do ogłaszania konstytucyi, gdyż prawo to służy jedynie wielkiemu sobraniu. Mimo tego protestu przyjęto dymisyę gabinetu.

Skład nowego gabinetu jest znany. W ten sposób skończyło się ostatnie przesilenie w Bułgaryi, które dowiodło, że książę liczyć może z całem zaufaniem na przywiązanie ludu bułgarskiego, i że Bułgarya chce sama losami swemi kierować.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 października.

Dzień Imienin NPana. W dniu dzisiejszym przypadają imieniny NPana, dlatego Najprzewielebniejszy X. Biskup krakowski odprawił o godz. 10 w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo w licznej asyście duchowieństwa. W stallach zasiedli kanonicy, a presbiteryum wypełnili jenerałowie wraz z oficerami wszelkich stopni, oraz przedstawiciele i naczelnicy wszelkich władz rządowych, w pełnych mundurach. W presbiterynm zajęli miejsca także przedstawiciele Uniwersytetu, oraz władze autonomiczne, i cechy z chorągwiami. W bocznych nawach

stawiły się oddziały wojsk wszelkiej broni. Na chórze wykonali pieśni śpiewacy katedralni.

Dziś rano wszystkie szkoły krakowskie obchodziły nabożeństwami imieniny NPana.

— **Stowarzyszenie Młodzieży handlowej w Krakowie,** — postanowiło na ostatniem swem posiedzeniu, które się odbyło w dniu 30 z. m., aby wykłady buchalteryi handlowej rozpoczęły się tak, jak w latach poprzednich, z d. 1 listopada w lokalu czytelni Stowarzyszenia. Bliższych szczegółów udziela interesowanym sekretarz Stowarzyszenia w czytelni codzień w godzinach wieczornych. Spodziewać się należy, że pryncypałowie zechcą ile możności ułatwiać swoim pomocnikom korzystanie z tej nauki, jak do ich zawodu potrzebnej i większy wpływ moralny w tym kierunku wywierać na nich będą.

— **Przy ulicy Lubicz,** cegła, która była złożoną wzdłuż nowoukończonego domu p. Łapińskiego i przeszkadzać miała budowaniu nowego z tej strony chodnika, jeszcze w zeszłą sobotę uprzątniętą w zupełności została. Teraz tedy nic już nie stoi na przeszkodzie rzeczonej robocie, a jest ona naglącą, bo jesienny z nią coraz większe błoto już za pasem.

— **Oświęcim** 4 października. Na pamiątkę ważnych uroczystości w r. b., a mianowie w miesiącu wrześniu, miejscowy pleban tutejszy ustanowił z przyzwoleniem władzy dla tutejszej szkoły wieczystą fundacyę, w skutek której dziatwa w pierwszej i drugiej klasie co rok otrzyma 50 sztuk katechizmów. W liście fundacyjnym ważne te wypadki, obchodzące zarówno Kościół jak i kraj, zostaną umieszczone. Jest to już piąta fundacya tegoż plebana, każda urzędownie zatwierdzona, a mająca na celu krzewienie oświaty ludowej, opartej na zasadach wiary i moralności.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Rattenhan w pow. grodeckim, dotkniętej klęską gradową, zapomogi w kwocie 50 zlr.

— **Na cześć ministrów,** przebywających obecnie we Lwowie, odbył się wczoraj obiad u br. Włodzimierzów Russockich.

— **Izba inżynierska,** rząd, upoważnionych cywilnych inżynierów-architektów i geometrów kr. Galicyi i W. ks. Krakowskiego we Lwowie na posiedzeniu w zeszłym miesiącu odbytem, zanominowała delegatami pp.: Jana Zakrzewskiego, inżyniera prezesa Izby, zamieszkałego w Tarnopolu, Aleksandra Gebauera, inżyniera z Krakowa i Michała Zajączkowskiego, — inżyniera z Przemysla, na drugi zjazd austryackich inżynierów i architektów we Wiedniu dziś d. 4 października b. r. rozpoczynający się, — a trwać mający do dnia 10 b. m. i r. W zjeździe tym uczestniczyć będzie 19 delegacyj technicznych, Stowarzyszeń i Klubów państwa austryackiego, a spodziewanych jest przeszło 800 inżynierów-architektów i różnych techników.

— **Zgromadzenie** delegatów Towarzystwa wzajemnej pomocy organistów odbędzie się w d. 24 października 1883 r. o godzinie 3ej po południu w sali kasyna miejskiego we Lwowie przy ulicy Akademickiej, na które zaprasza dyrekcya prócz pp. delegatów, także i tych pp. członków, którzy życzą sobie na tem zgromadzeniu być obecnymi.

— **Kardynał Dechamps,** Arcybiskup w Malines i prymas Belgii, zakończył życie w d. 29 września, dożywszy lat 74. Bronił on gorąco dogmatu nieomylności na ostatnim soborze w Rzymie i miał mowy na pogrzebie pierwszej królowej belgijskiej i francuskiego jenerała Lamoricière, którego skłonił był do wstąpienia do armii papieskiej.

— **Wybuch gazu** nastąpił w niedzielę w południe w gmachu prefektury policyi w Paryżu, przyczem pięć osób zostało ciężko uszkodzonych.

— **Aleksandrya** (w Egipcie) d. 27 września. Międzynarodowa Rada sanitarna, delegowana w r. b. z powodu gwałtownego wybuchu cholery, dla obmyślenia środków zapobieżenia nadal tej strasznej klęsce, postanowiła rozciągnąć jak najściślejszy nadzór nad wszystkiem, co przybywa z Indyj. Postanowienie to, które dzienniki ogłaszają, jako wyszłe z inicyatywy Berlina, powzięte zostało na posiedzeniu Rady w sierpniu r. b. Tak jednak nie jest. — Kiedy w roku 1881 zreorganizowaną została międzynarodowa Rada sanitarna, rząd austro-węgierski polecił rodakowi waszemu Drowi Kłodzianowskiemu, aby go reprezentował w Radzie, który się z przyjętego obowiązku jak najświetniej wywiązał, proponując rozmaite środki ostrożności, które przez Radę przyjęte zostały. Nieszczęściem nie przyjęto wszystkich, a mianowicie odrzucono wtedy ten sam dosłowny wniosek, którego inicyatywę przypisują dziś Berlinowi. Rada odrzuciła wspomniany wniosek ze względów handlowych, zastępując go półśrodkiem zaprowadzenia kwarantanny dla okrętów przepływających kanał Suezki. Dr Kłodzianowski uczynił na to uwagę, że przyjęcie tego półśrodka, będzie najpewniejszym sposobem wprowadzenia cholery do Egiptu. Przepowiednia jego sprawdziła się, — gdyż właśnie ten środek tym razem zaszczepił cholerę w Egipcie. Po wybuchu jej, Dr Kłodzianowski był dzień i noc na usługi wszystkich, — niosąc pomoc bez różnicy bogatym i ubogim. Będąc mianowanym dyrektorem jednego ze szpitali cholerycznych, osiągnął on również nauką swoją, jak niestrudzonem poświęceniem, jak najlepsze skutki. Dr Kłodzianowski urodzony jest w Galicyi, a studya odbywał w Wiedniu i Paryżu. W roku 1873 wstąpił on na dwór wicekróla Egiptu Ismaela baszy, jako jego lekarz przyboczny, i dotąd nieopuścił Egiptu. Po abdykacyi Ismaela baszy Dr Kłodzianowski zwiedził wszerz i wzdłuż Egipt, dla studyowania kraju i panujących tu chorób, i rzec można, że był jedynym w sanitarnej Radzie międzynarodowej, — który poznał dokładnie Egipt ze stanowiska lekarskiego. Po kilkoletnich podróżach po Egipcie, wrócił on do Aleksandryi, gdzie jest jednym z najbardziej renomowanych lekarzy praktykujących. Spodziewać się należy, — że rząd austro-węgierski nie da się wyprzedzić innym rządom, które przygotowują honorowe nagrody dla Dra Kłodzianowskiego w zamian za usługi oddawane członkom wszelkich narodowości. Słychać, że rząd austro-węgierski zamierza mianować reprezentantem swym Dra Kłodzianowskiego na międzynarodowej konferencyi kwarantannowej. Wzmianka ta, pochodząca od cudzoziemca i kolegi w Radzie międzynarodowej, niech świadczy o bezinteresowności hołdu, oddanego prawdziwej zasłudze.

Dr *Ardonin*,
członek Rady.

— **Osobliwsze wesele** odbyło się w zeszłym miesiącu na scenie teatru w Buckingham w Louisville, w Stanach Zjednoczonych. Karzeł mr. John Zmaris, znany w Ameryce pod nazwiskiem „major Mite, liczący lat 30, a 47 cali wysoki, poślubił nadobną miss Mary Nail, liczącą lat 32, a tylko 31 cali wysoką. Para ta karłów, od kilku dni objeżdżająca wspólnie wszystkie większe miasta amerykańskie, dopiero przed trzema miesiącami, za pobytu w Pittsburgu, przypadła sobie do gustu tak, iż obie maleńcy ludzie postanowili połączyć się węzłem małżeńskim. Ślub zapowiedziany był na tydzień naprzód, publiczność więc tłumnie zapełniła salę teatralną. O godzinie 9ej wieczór, stosownie do programu, podniosła się kurtyna i widzowie ujrzeli scenę zamienioną w wspaniały salon. Orkiestra i chóry wykonały pieśń „The marriage bills," poczem sędzia p. H. Hoke pojawił się na scenie w stroju galowym i zajął przygotowane dla siebie miejsce. W orszaku drużek wystąpiła teraz pani młoda, ubrana w białą atłasową suknię z ogromnym stosunkowo trenem. Szyję jej zdobił kosztowny sznur pereł, a długa zasłona, narzucana kwiatem pomarańczowym, spływała wdzięcznie z jej ramion na podłogę. Malutkie jej rączki tkwiły w rękawiczkach Nr. 3, a stopy w trzewikach atłasowych Nr. 6. Pan młody zaś wystąpił w czarnym stroju salonowym, lakierkach i białych rękawiczkach. Sędzia z wszelką powagą dopełnił na scenie aktu zaślubin i zwyczajem amerykańskim na zakończenie ucałował maleńką panią młodą serdecznie, poczem wśród burzy oklasków spadła zasłona.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Biegonia, za pobicie; Franciszka Srokę i Jędrzeja Jagockiego, za zamiar kradzieży; Józefa Okacza, poszukiwanego za kradzież; Teofila Kupflera, za podejrzane posiadanie przeszło 30 chustek białych do nosa, obrusa, serwetek kilku i koszuli męzkiej z znakami „J. H." i „W. H.;" Franciszka Więcławskiego, za kradzież w służbie; Jana Nowaka, za kradzież koca; za pijaństwo 3 osoby.

Repertuar teatralny.

W sobotę 6go: *Uczuciowi*, komedya w 2 aktach, Blizińskiego. Po raz pierwszy.

Montecarlo, komedya w 2 aktach pp. Crémieux i Pernety, przekład p. Arwina. Po raz pierwszy.

W niedzielę 7go: *Fedora*, W. Sardou.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 3go października pogoda; term. od 4·6 doszedł do 14·6 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 4go stan jego był 735·5 millim., term. 3·6 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 5go października: ŚŚ. Flawii i Charytyny pp.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W sobotę przedstawioną zostanie na tutejszej scenie, po raz pierwszy, dwu-aktowa komedya Blizińskiego: *Uczuciowi*. Jest-to obraz rodzajowy, autora *Pana Damazego*, który jedynie grany był na scenie lwowskiej, na wiosnę, po objęciu dyrekcyi przez p. Dobrzańskiego. Zakończy przedstawienie śliczna wyższa komedya, przełożona z francuskiego, przez p. Arwina, pod tytułem: *Montecarlo*. Dwuaktowa ta komedya pp. Crémieux i Pernety, graną była po raz pierwszy w Paryżu w teatrze „Gymnase," 13 kwietnia 1882 r., pod tytułem: *La carte forcée*, trudnym do przetłómaczenia dosłownie po polsku. W głównych rolach tej komedyi wystąpią u nas: panie Hoffmannowa, Kałużyńska, Disterlo, oraz panowie Szymański i Arwin. Rolę p. Hoffmannowej w „Gymnase" grała pani Pasca, p. Kałużyńskiej p. Lemercier, a p. Disterlo Marya Magnier.

Katalogu wystawy wiedeńskiej podręcznego dla zwiedzających, a zarazem naukowego, wyszła druga edycya. Dzieło to zawierające opis 1290 przedmiotów, obejmuje ścisłym drukiem, w pięknem wydaniu, 408 stronnic. Katalog ów wypracowali: prof. Karabaczek (oryentalista), Dr K. Uhlirz, Dr Glossy i numizmatyk A. Hirsch. Wystawa wiedeńska i nasza dopełnieją się poniekąd — z tego powodu ten niemiecki katalog nie jest dla nas bez interesu. Wiedeńskiej wystawy wyszło album fotograficzne, przecież nie tak wspaniałe, jakiem było Beyerowskie wystawy krakowskiej z r. 1858.

Nr. 5 *Przyjaciela sztuki kościelnej* z września zawiera: „Do ludzi dobrej woli w kraju naszym;" „Referat przesłany gronu pragnącemu podwyższenia czci błog. Jolenty w Gnieźnie, przez Wydział Tow. św. Łukasza; „O ikonograficznem znaczeniu barw w obrazach religijnych średniowiecznych," p. Maryana Sokołowskiego; Kronika (z ryciną).

Rozmaitości.

Wystawa zabytków
z epoki króla Jana III-go i jego wieku.

(Ciąg dalszy).

U podnuża postumentu i po jego bokach zebrano najcenniejsze i najbogatsze pamiątki! A więc, w pierwszym rzędzie: zbroję, karacenę i rząd po hetmanie Stanisławie Jabłonowskim — które łącznie z buławą przechowują się w Krasiczynie. Dalej zbroję i hełm Floryana Mateusza Rzewuskiego, który pod Wiedniem dał początek świetności rodu tyle później słynnego. Buńczuki tureckie ręką własną króla zawieszone u grobu Jana Kantego, znak hetmański Jerzego Lubomirskiego, rzęd przepiękny Stanisława Małachowskiego, dar Sułtana za pokój Karłowicki; rzędy bogate kasztelana Łąckiego, kasztelana Przecława Szembeka i innych. Z szabli i karabel zawieszonych tu wyróżniają się przedewszystkiem: karabela Stefana Batorego (Nr. 325) z rękojeścią agatową, w miedzianej pozłacanej, turkusami wysadzanej oprawie; szabla Zygmunta III-go (Nr. 300) z popiersiem i napisem, w czarny jaszczur oprawna; karabela hetmana Jerzego Lubomirskiego (Nr. 326); Jerzego Ossolińskiego (Nr. 320); szabla Michała Lubomirskiego (Nr. 306); Karola Chodkiewicza (Nr. 328); Przecława Szembeka z pod Wiednia, o rękojeści i pochwie turkusami sadzonych (366). Pałasz ofiarowany przez Papieża Aleksandra VII Stanisławowi Lubomirskiemu (Nr. 335.) Piękne wschodnie szable niewiadomego pochodzenia będące dziś własnością ks. Eustachego Sanguszki (Nr. 310—313), ks. Marcelego Czartoryskiego (Nr. 299), hr. Stanisława Tarnowskiego (Nr. 301), Zygm. Luby Radzimińskiego (Nr. 302—304) i w. innych. W końcu wspomnimy parę pięknych pistoletów złotem okutych po Stanisławie Małachowskim K. W. K. (Nr. 256), własność hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa.

Tu, nie gdzieindziej, wspomnieć nam należy, znajdują się w gabielotce na innem miejscu, trzy niewątpliwie najcenniejsze zabytki z odsieczy Wiedeńskiej i symbole samego zwycięztwa. Są nimi: 1) klinga od szabli Kara Mustafy, przesłana przez króla do Loretto, dana następnie przez stany włoskie Dąbrowskiemu wodzowi legionów, przez tegoż Kościuszce, a przez ostatniego wraz z innemi pamiątkami i nadesłanym na wystawę listem, ofiarowana księżnie Teofili Sapieżynie — obecnie przechowywana w Krasiczynie. Klinga wschodnia, jaknajpiękniejsza, z nabijanemi napisami arabskiemi i oryginalnemi przesuwającemi się śrutami dla nadania siły cięciu — niestety przełamaną jest przez pół, o czem już Kościuszko wspomina. 2) Klinga szabli samego Sobieskiego z Janiną wśród trofeów wojennych i napisem: *Joannes III Rex Poloniae A. D. 1693;* ofiarowaną została przez króla do Częstochowy, ztamtąd dostała się ks. Józefowi Poniatowskiemu, następnie Jul. Ursynowi Niemcewiczowi, a od tegoż przeszła na własność hr. Zygm. Skórzewskiego. Wobec licznych falsyfikatów, które znalazły nawet pomieszczenie w poważnych muzeach, a dały sobie jakby *rendez-vous* na naszej wystawie, należy nam podnieść znaczenie i wiarogodność tych wojennych relikwij. Trzecim nie wiele mniej ustępującym zabytkiem wojennym, tej epoki, jest klinga od szabli hetmana Stanisława Jabłonowskiego z znanym napisem: „Nie mały ja pod Wiedniem dokazała sztuki. Będą mię Jabłonowskich pamiętać prawnuki".

Oddawszy wspomnieniem tym niejako pokłon królowi, dominującemu z wysokości swego tronu po nad postacie i pamiątki całego wieku — możemy już systematyczniej i treściwiej przejść główniejsze przedmioty wystawy.

W portretach osób historycznych, współcześnie malowanych, posiadamy nietylko, jak wiadomo, skarby artystyczne jedyne u nas, nieposiadających wielkich mistrzów sztuki w przeszłości — ale żyjącą historyę tej przeszłości.

Dobry portret, to więcej niźli dokument historyczny, bo odzwierciadla nam głębię duszy człowieka.

Z portretów króla niewątpliwie pierwsze miejsce zajmuje portret przedstawiający go w całej postaci, w późniejszym już wieku, dobrze otyłego, w żupanie adamaszkowym oliwnego koloru z delią szkarłatną po wierzchu — pędzla Jana Triciusza, przechowywany w Nowodworskim Amfiteatrze. Pod względem wiarygodności rysów i wyrazu twarzy, piękności pędzla, idzie z nim tylko o lepsze, obok wiszący portret, naturalnej wielkości, Władysława IV, tegoż samego malarza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·30 marek (11 złr. 88 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·20 marek (9 złr. 48 cnt.); owies za 100 kilo po 13·20 marek (7 złr. 72 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·20 mark. (18 złr. 25 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 3 października.

> **Okowita.** Na naszem targowisku dziś także święto żydowskie.

Peszt, 2go paźdz.: —·———·— złr. — **Wrocław,** 2go paźdz.: w miejscu —·— mrk., na paźdz. —·— mrk. — **Szczecin,** 2go paźdz..: w miejscu —·— mrk., na paźdz. —·— mrk., na październik-listopad 50·— mrk., na kwiecień-maj 50 80 mrk. — **Berlin** 2go paźdz.: w miejscu 52·30 mrk., na październik 52·25 mrk., na październik-listopad 50 80 mrk., na kwiecień-maj 51·30 mrk. — **Paryż,** 2go października: na ten miesiąc 50·50 frk., na listopad 50 75 frk., na listopad-grudzień 50 75 frk., na styczeń-kwiecień 51·75 frk.

Nafta. **Wiedeń** 3go paźdz.: za 100 kilo z cłem z dworca amerykańskiej 24·75—25·— złr. — galicyjskiej 23·75—24·— złr. — **Tryest,** 2go paźdz.: za 100 kilo bez cła 10 80——·— złr. — **Brema,** 2go paźdz..: za 50 kilo 8·— mrk. — **Hamburg,** 2go paźdz.: w miejscu 8·20 mrk., październik-grudz. 8·35 mrk. — **Antwerpia,** 2go paźdz.: za 100 kilo 20·— frk. — **Nowy Jork,** 2go paźdz.: za galonę na październik $8^3/_8$ ct. pap., w Filadelfii na październik $8^1/_4$ ct. pap., nafta surowa $7^1/_2$ ct. pap.

Ostatnie wiadomości.

W objaśnieniu wzmianki naszej o spadku w ostatnich dniach obligacyj indemnizacyjnych, które nastąpiło w skutku znanego wniosku p. Romanowicza, otrzymujemy od jednego z tutejszych zakładów finansowych następujące zajmujące zestawienie:

Fluktuacya kursu galic. obligacyj indemn. od dnia 24go do 29 września 1883 r. na oficyalnej c. k. giełdzie pieniężnej w Wiedniu, jest według oficyalnych biuletynów następującą: dnia 24 dopełnione transakcye płacą 99·15, d. 25go 98·25, d. 26go 98·50, d. 27go 98·50, d. 28go 98, dnia 29go 98.

A zatem w ciągu tygodnia utraciły obligacye na kursie 1·15%, gdyż notowano je w poniedziałek 99·15, a w sobotę 98. Jestto, szczególniej z 24go na 25ty, w ogóle znaczna, a jak na obligacye bardzo znaczna zniżka. Obligacye, których ilość w obiegu się znajdująca z każdem losowaniem się zmniejsza, zwykle przed losowaniem idą w górę, szczególniej ze względu na to, że bardzo wiele funduszów publicznych, zakładowych, stypendyjnych i t. p., ulokowanych w obligacyach, muszą być znowu uzupełnionemi w obligacyach, w razie wylosowania obligów fundusz stanowiących.

Tymczasem, pomimo że losowanie już bardzo bliskie, obligacye spadają i to znacznie, szczególniej jeżeli się zważy, że obligacye ani były, ani są substratem do spekulacyj lub gry, i że są ulubioną lokacyą tak zwanych „stałych rąk". — Znaczna, i to w tak krótkim czasie pojawiająca się zniżka każe wnioskować, że z powodu niepokojących wieści co do umorzenia, stanowiącego dla obligów w oczach publiczności główną atrakcyę, rzucono dużo towaru na targ. Głównie szansa wylosowania w krótkim stosunkowo czasie, wylosowania mającego z każdym ciągnieniem wycofywać towar zkądinąd nieprzybywający, stanowi popyt na obligacye, gdyż oprocentowanie podlegające podatkowi 4·72 procentowe nie pociąga kapitału do lokacyi.

Czytamy w dzisiejszej *Gazecie Narodowej* z powodu postulatów *Prołomu*, które powyżej podajemy z tejże *Gazety*:

Podaliśmy wczoraj postulata, jakie sformułował organ moskalofilów galicyjskich, *Prołom*, żądając od stronnictwa antimoskiewskiego, czyli Rusinów szczerych, aby te żądania postawili polskiej większości w sejmie. Była-to widoczna finta ze strony moskalifilów, ażeby niedopuścić porozumienia Rusinów szczerych z polskimi posłami. Wiedzieli oni bardzo dobrze, że na takie postulata żaden poseł polski nie przystanie. A gdyby teraźniejsi ruscy posłowie inne, umiarkowańsze i ze stosunków istniejących wynikające żądanie sformułowali, to moskalofile okrzyczą ich za zdrajców narodowych i rozpoczną przeciw nim agitacyę. Moskalofilom bowiem głównie chodzi o coraz energiczniejsze wywoływanie nienawiści i sporów między Polakami a Rusią. Czynią to w interesie moskiewskim.

Jakże wobec tego stanu rzeczy ma zachowywać się większość polska w sejmie? Gdyby nawet ugodę przeprowadziła z posłami ruskimi, i wszelkie możliwe poczyniła ustępstwa, to tem nie zabezpieczy wewnętrznego spokoju, bo moskalofile nie odstąpią od wytkniętego im przez Moskwę celu, i tem więcej wichrzyć będą. Wprawdzie w obecnym składzie ruskich posłów moskalofile nie mają żadnego zwolennika. Podobno tylko jeden Antoniewicz znosi się z nimi i daje informacye, tak moskalofilskim pismom, jak i korespondentowi *Neue fr. Presse*, ale łącznikiem tym nie jest moskalofilstwo, lecz nienawiść wspólna do Polaków. Zresztą wszyscy prawie obecni posłowie ruscy mają tylko jedno wspólne z moskalofilami: chłopomaństwo. Tylko, że ruscy posłowie czynią to przeważnie wychodząc z przekonań demokratycznych, a moskalofile używając chłopomaństwa do podżegania włościan przeciw Polakom. Ale to wspólne obu obozom chłopomaństwo, sprawia, że Rusini szczerzy nie zrywają stanowczo z moskalofilami, jakby to w zdrowym i świadomym siebie narodzie być powinno. Wszak i między Polakami, mianowicie pod rządem moskiewskim, są moskalofile, ale społeczeństwo polskie natychmiast każdego moskalofila polskiego wyrzuca z pomiędzy siebie, i tem zachowuje zdrowie i ideę narodową.

Wiener Abendpost pisze: *Czas* omawia w porządku wszystkie wnioski; postawione dotąd w Sejmie galicyjskim, z których wnosić można, — że obecna sesya Sejmu wyda dobre rezultaty. Po największej części wnioski te liczą się z uznanemi powszechnie i praktycznemi potrzebami i dla tego pozyskają zapewnie powszechne uznanie; przebija z nich zaufanie, że rząd obecny nie odmówi poparcia dążnościom Sejmu i są wyrazem solidarności między Sejmem a Kołem polskiem w Wiedniu. Jedynym wyjątkiem między temi wnioskami, uzasadnionemi i usprawiedliwionemi głównie względami ekonomicznemi, — jest dążący do popularności, a powstały na gruzach byłego klubu postępowego wniosek p. Romanowicza, w sprawie rozłożenia długu indeminizacyjnego na 40 lat; — jest-to wniosek, którego nikt nie bierze na seryo.

Telegramy własne „Czasu."

Sejm.

Lwów 4 października. Po odczytaniu petycyi Marszałek uprasza Izbę o pozwolenie wysłania w jej imieniu powinszowań z powodu imienin Cesarza, co Izba uchwala wznosząc trzykrotny okrzyk: Niech żyje! następnie uzasadnia p. Maks potrzebę przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola; motywa swe opiera głównie na datach statystycznych wykazujących wyższość Tarnopola tak pod względem eksportu krajowych produktów, jak i ogólno-handlowych i miejscowo-przemysłowych czynników.

Henzel w dłuższej przemowie wyłuszcza potrzebę uregulowania smutnych stosunków wyborczych gminnych; przytacza fakta i następstwa, głównie rozdwojenie w gminach i korzystanie z tego żywiołów niespokojnych i pisarzy ze szkodą gminy i pojedynczych osobistości. Merunowicz motywując potrzebę urządzania rolniczych osad karnych cytuje przykład królestwa.

Przy sprawdzeniu wyboru Onyszkiewicza żywa dyskusya; przemawiał Służyński przeciw, a Zawadzki za; Antoniewicz występuje nader ostro, tak, że Marszałek upomina go kilka razy; tem milsze wrażenie wywołała pojednawcza i żywa wśród ciągłych oklasków wypowiedziana mowa X. Kowalskiego; obecnie mówi przeciw zatwierdzeniu wyboru Lenińskiego.

Lwów 4 października. X. Kowalski zaznacza, że gdy po wywodach Sieczyńskiego chciał głosować za unieważnieniem wyboru, to po mowie Antoniewicza, zwalającej winę ucisku Rusinów na Polaków, będzie głosował za zatwierdzeniem; i on Rusinem, ale Rusinem miłującym wiarę i zgodę świętą. *(Brawo)*. Czy Polak, czy Rusin, jest mi bratem, woła mowca, a jeżeli słyszałem głosy, że z ludem ruskim Polacy źle się obchodzą, dziwi mnie mocno, dlaczego w wędrówce mej po kraju ucisku tego nie widziałem; zresztą kto stawia jasno program, nie potrzebuje wiele mówić. Po wywodzie Pietruskiego, zbijającym podniesiono zarzuty, Izba zatwierdza wybór Ozarkiewicza przeciw pięciu głosom.

Lwów 4go października. Wskutek petycyi Dra Mikulicza, komisya edukacyjna wnosi do Sejmu o utworzenie jednego stypendyum na 500 złr. dla ucznia szkoły operacyjnej w klinice krakowskiej. Dr Mikulicz wnosił o utworzenie dwóch stypendyów, na co jednak ze względu na stan finansów, komisya zgodzić się nie mogła. Dziś odbędzie się u Marszałka odwołany wczoraj obiad dla ministrów. Wieczorem recepcya u Namiestnika.

Wiedeń 4 października. Minister handlu Pino zamierza zwiedzić budowę galicyjskiej kolei transwersalnej i w tym celu udać się ma dziś wieczór do Oświęcima. Dyrektor budowy Preuninger i nadinspektor Poschachez towarzyszyć będą ministrowi. Podróż ta trwać będzie 8 dni.

Wiedeń 4 października. Do *N. fr. Presse* donoszą z Rzymu: Wyjazd kardynała Hohenlohe do Niemiec niema celu politycznego. Kardynał odjechał z powodu nieporozumień z Papieżem, z którym się nawet nie pożegnał. Prawdziwą przyczyną tych nieporozumień były szykany ze strony Jezuitów, na jakie kardynał był wystawiony.

Paryż 4 października. W rozmowie między prezesem gabinetu a Grévym, oświadczył Ferry, że kilku członków gabinetu gani zajście podczas przyjęcia króla Alfonsa; Thibaudin nie pokazał się nawet wcale podczas przyjęcia; niektórzy utrzymują nawet, że i Grévy nie chętnie przyjmował króla. Grévy odpowiedział, że postępowanie jego było takie, iż królowi zapewne nic podobnego ani na myśl nie przyszło. Ferry następnie oskarżał Wilsona, że ustawicznie jest opozycyą dla ministerstwa i prosił o usunięcie go. Grévy odpowiedział ze wzruszeniem, że nigdy nie zgodzi się na to, że parlament zbierze się wkrótce i będzie sędzią w tej sprawie, że więc należy czekać aż do zebrania się parlamentu. Ferry zgodził się w końcu na to. Jeśli Izby przyznają Ferremu racyę, oświadczy Grévy w orędziu, że usunie się od życia publicznego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 października. Dzień imienin Najj. Pana, obchodzono uroczystemi nabożeństwami we wszystkich kościołach. W „Votivkirche" odprawił sumę biskup polowy Grusza, w obecności Arcyksiążąt: Albrechta, Jana, Rainera, Wilhelma, Eugeniusza, ks. Wirtemberskiego, ministra wojny, oraz wielu jenerałów i oficerów.

W kościele św. Szczepana odprawił sumę książę Arcybiskup w obecności Kalnokyego, Kallaya, Taaffego, Falkenhayna, Prażaka, namiestnika, burmistrza, prezydenta policyi i wielu innych dostojników. Wojsko było na nabożeństwie, urządzonem w koszarach. Podług nadchodzących depesz obchodzono także wszędzie na prowincyi uroczyście dzień Imienin Cesarskich.

Paryż 4 października. *France* i inne antiministeryalne dzienniki oświadczają, że minister wojny postanowił nie podawać się do dymisyi.

Belgrad 4 października. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny byli obecni, prezes ministrów Christicz i minister wojny Petrowicz. Kandydaci postawieni przez stronnictwo postępowe i radykalne na prezydenta i wiceprezydenta zostali wybrani. Jutro oczekują sankcyi króla.

Belgrad 4 października. Na dzisiejszem posiedzeniu skupczyny odczytano dekret królewski, mianujący przewodniczącego i upoważniający prezesa ministrów do otwarcia skupczyny. Później zaś odczytano dekret, zamykający natychmiast skupczynę.

Madryt 4 października. Żandarmerya przeszkodziła demonstracyi studentów przed hotelem ambasadora francuskiego. Król otrzymał wiele telegramów od panujących europejskich z wyrazami sympatyi z powodu zajść w Paryżu i z życzeniami szczęśliwego powrotu do Madrytu. Niebawem otrzyma król adres kolonii francuskiej w Madrycie.

Madryt 4 października. Krążą pogłoski, że Rada ministrów obradowała nad kwestyą wysłania noty do Francyi z powodu demonstracyi w Paryżu, i że redakcya tej noty ma być ułożoną na posiedzeniu Rady ministrów, które się odbędzie pod przewodnictwem króla.

Nowy Jork 4 października. Gmach wystawy w Pittsburgu spalił się prawie do szczętu. Szkodę obliczają na $2^1/_2$ miliona.

Kursa. — Wiedeń 4 października 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 78·55. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·90. — Renta srebr. 79·05. Renta złota 99·70. — 6% Renta złota węgierska 119·60. — 4% Renta złota węgierska 87·40. — Losy z r. 1860 132·30. — Akcye Banku Austr. Węg. 841. — Akcye kredyto. 292·40. — Londyn 119·80. — Napoleony $9·49^1/_2$. — Lombardy 153·25. Losy roku 1864 167·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 289·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 166·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 147·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·50. — Losy prem. węgiersk. 113·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 193·75. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 161·50. — Marki 58·70. — Ruble 117·75. — Dukaty 5·66. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.
Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 4 października. — Banknoty austryackie 170·45. — Krótki Wiedeń 170·25. — Krótka Warszawa 200·25. — Banknoty rosyj. 200·75. — 5% Listy zast. Polskie 62·25. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·60. — Akcye Kolei Karola Ludwika 123·15. — Akcye austr. kredytowe 497·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy*	*pospieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz.	10·50 wiecz.
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11·20 rano.

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd 6·18 rano
Tarnów przyjazd 9·11.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 w poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pospieszny*
Lwów odjazd:	3·45 rano	4·49 wiecz.	10·30 wnocy
Kraków przyjazd:	2·28 pop.	5·10 rano	6·48 rano

KONKURS.

W celu **obsadzenia posady lekarza miejskiego w Leżajsku** z roczną płacą 200 złr. i pomieszkaniem w budynku miejskim pod Nr. 45, z prawem poboru taksy za oglądanie umarłych i rewizyę bydła, rozpisuje się konkurs **do dnia 20 października 1883 r.**

Ubiegający się o tę posadę, zechcą swe podania zaopatrzone w dowody ukończonych nauk wszechwiedzy lekarskiej, wnieść do Zwierzchności miasta. (2364-1-3)

Leżajsk, dnia 24 września 1883 r.

J. Zawilski.

Jest zaraz do sprzedania ogółem, lub do **rozparcelowania 150 m. ornej ziemi** w dobrej glebie, w Przemyskiem (wschodnia Galicya) w miejscu stacya kolei: — Bliższa wiadomość u Wielmożnego **Notaryusza w Mościskach.** (2366-1-3)

Ogrodnik kawaler, zdolny w swej sztuce i mogący wykazać się dobremi świadectwami, poszukuje umieszczenia. Adres pod lit. **W. D.** poste restante **Sędziszów.** (2365-1-3)

Dr B. Józefczyk

b. lekarz szpitala powszechnego w Krakowie,

mieszka na Kleparzu przy ulicy Długiej pod Nr. 17, w kamienicy Wgo Peterseima, na I-szem piętrze. Ordynuje od godz. 2—4. (2368-1-3)

Subjekt z handlu korzennego, obeznany dokładnie w swoim fachu, przyjemnej powierzchowności, zdolny ekspedyent, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i dobremi poleceniami, **poszukuje zaraz posady.** Bliższa wiadomość pod lit. **A. T. 10** poste restante **Kraków.** (2283-5-)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . zł. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1848-179-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

!!KAWA!!

tegorocznego zbioru

najczystsze woniejące gatunki niefarbowane, niefałszowane w paczkach po netto 4¾ kilo,

	za 1 kilo
perłową Ceylon najlepszą	złr. 1·85
Cuba wielkoziarnistą	„ 1·75
Mocca prawdz. arabską wyborną . .	„ 1·70
złotą Menado wielkoziarnistą . . .	„ 1·70
złotą Jawa „	„ 1·60
Ceylon plantacyjną najwyborniejszą .	„ 1·60
Portoricco wielkoziarnistą ognistą . .	„ 1·50
Tryestańską mieszankę wydatną . .	„ 1·45
Jawa naturalną zieloną bardzo silną .	„ 1·40
Santos łagodną	„ 1·30
Rio smaczną	„ 1·25
Rio piękną	„ 1·20
Bahia bardzo dobrą smaczną . . .	„ 1·12

rozsyła **opłatnie z cłem i opakowaniem** pocztą za zaliczką.

Antoni Paparotti w Tryeście.

Cennik moich różnych towarów na żądanie darmo i opłatnie. (2265-5-)

Osoba licząca lat 40, życzy sobie umieszczenia we dworze za kaucyą 500 złr. Adres: *M. G.* poste restante Kraków. (2335-5-5)

Piwowar liczący 30 lat z 15 letnią praktyką poszukuje od 1go listopada lub wcześniej posady za granicą lub w kraju na prowincyi lub w mieście samodzielnego piwowara lub w większym browarze posady **Obermälzera** albo **Braufuhrera.** Wiadomość, Kraków post. rest. pod adresem: *Zdolny piwowar.* (3355-2-2)

Dr wszech nauk lekarskich

FRANCISZEK BERNACKI

po odbytej praktyce w głównym szpitalu w Wiedniu, **osiadł w Brzesku.** Mieszka przy ulicy Bocheńskiej, naprzeciw kościoła św. Ducha. Udziela pomocy lekarskiej od 2 do 3, ubogim bezpłatnie. (2361-2-3)

Mieszkanie

obszerne wraz ze stajniami i wozownią **i t. p. do wynajęcia każdego czasu** przy ulicy Kopernika Nr. 23. Wiadomość tamże. (2362-2-3)

Skradziono dnia 1go b. m. wieczorem w Węgrzcach na austryackiej granicy parę koni:

1) Klacz ciemnogniada, tylne nogi do pętlin białe, łysa, 8 lat licząca;
2) Koń [wałach] jasno kasztanowaty, jedna noga tylna do pętliny biała, kwiatek na czole i pysk biały, 8 lat mający.

Ostrzega się szanowną Publiczność przed nabyciem podobnych koni. (2363-2-3)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
Mydło IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

(265-26-)

Odznaczone na wszystkich wystaw. powsz.

Aug. Tschinkel Söhne

ces. król. nadw. dostaw.

fabryki: w Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu polecają swe uznane wybor. wyroby:

KOMPOTY

proszek czokoladowy **cukierki, OWOCE CUKRZONE, czokoladę, kakao** bez tłuszczu, (405-3-)

Skład w Wiedniu, Kärntnerstrasse 43; **Pradze**, Herreng.; **Budapeszcie**, Kroneng.; **Linzu**, Landstrasse; **Tryeście**, Via valdirivo 14; **Berlinie**, Friedrstr.; Eger, Am Platz. Do nabycia we wszyst. więk. handl. korzen. i łak.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego. (1256-25-)

Najnowszy dokładny plan
KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.
Nakład i własność H. Müldnera.
Cena egzemplarza 70 centów.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.
Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Ces. król. uprzyw.
GALIC. AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez **filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

4% Asygnaty kasowe

płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Lwów, dnia 27 września 1883 r. (2285-2-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana **Levasseur**, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1688-55-)

GEGRÜNDET 1855.

Haasenstein & Vogler.

Die **älteste und grösste Annoncen-Expedition**

Haasenstein & Vogler

in WIEN,

Prag, Budapest und allen Hauptorten Deutschlands und der Schweiz, mit Vertretungen für alle übrigen europäischen und überseeischen Länder, besorgt

Anzeigen, Bekanntmachungen, Gesuche etc. jeder Art,

als:

Geschäfts-Eröffnungen und Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Verkäufe und Verpachtungen, Bank-Emissionen, Verloosungen, General-Versammlungen; Lehr- und Erziehungs-, Bade- und Heilanstalten; Eisenbahn- und Schifffahrt-Pläne; Associations-, Commandität-, Agentur-, Stellen- und Arbeits-Angebote, Wohnungs- und Kauf-Gesuche, Familiennachrichten etc. etc. betreffend

in alle Zeitungen und sonstigen Publications-Organe der Welt

zu denselben Preisen wie letztere dem Publicum von den Zeitungen selbst berechnet werden, also ohne Zuschlag einer Provision. Offerten-Annahme auf Annoncen und Weiterbeförderung ohne Gebühren. Zeitungsverzeichnisse und Kostenvoranschläge über beabsichtigte Inserate gratis und franco.

TANIE WYDANIA
J. Chociszewskiego.

Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży. Wydanie V., 12o, 256 str., z 80 rycinami, 50 ct.

Mała historya polska dla dzieci, 16o, 100 str. z obrazkami, 10 ct.

Książeczka o Kościuszce dla dzieci polskich, 16o, 96 str., z portretem, 10 ct.

Historya święta z dodatkiem małego katechizmu, w krótkości zebrana, 8o 120 str., z wielu rycinami, opr. 25 ct.

Kucharka polska miejska i wiejska, zawierająca kilkaset przepisów kucharskich, ułożona przez T. Wiśniewskiego, 8o, 84 str., opr. 45 c.

Żywoty świętych Patronów narodu polskiego dla ludu i młodzieży, 12o, 208 str., z rycinami, 60 ct.

Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku, 12o, 36 str. 15 ct. (1311-21-)

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Nakładem M. Taffeta w Krakowie ul. Szpitalna Nr. 8 — wyszła

Nowa Ustawa Przemysłowa

(z d. 15 marca 1883 r.) wraz z pozostałemi w swej mocy przepisami dawniejszej ordynacyi przemysłowej z r. 1859 z wszystkiemi dodatkami, tłomaczył i objaśnił *Michał Koczyński,* b. prof. Uniwer. Jagiell. Na dobrym papierze. Cena egz. złr. 1·20. Skład główny w księgarni PP. *Gebethnera i Sp.* w Krakowie. Jestto książka niezbędna dla każdego prawnika, kupca, rzemieślnika, przedsiębiorcy i t. d.

Przy zamówieniach za przekazem pocztowym — pomienioną książkę wysyła się franco. (2345-3-3)

OBWIESZCZENIE.

L. 2552. (2286-3-3)

Magistrat miasta Podgórza podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, iż celem wydzierżawienia wapiennika miejskiego wraz z piecem angielskim i należącemi do tego budynkami **na przeciąg jednego roku, to jest: od dnia 1go stycznia do dnia 31go grudnia 1884 roku,** — odbędzie się **w dniu 18 października 1883 roku od godziny 10ej z rana do 1ej w południe w gmachu magistratualnym publiczna licytacya.**

Cenę wywołania ustanawia się w sumie 2000 złr. w d. tytułem czynszu dzierżawnego rocznie płacić się mającej.

Wadyum licytacyjne wynosi 10% od ceny wywołania.

Oferty pisemne według prawnych przepisów sporządzone i w wadyum licytacyjne zaopatrzone przyjmowane będę przez komisyę licytacyjną do końca ustnej licytacyi.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w kancelaryi Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu miasta Podgórza

dnia 19go września 1883 roku.

Winogrona kuracyjne

4½ kilo gron l. 1 franco złr. 1·50
4½ „ „ l. 2—3 „ „ 1·80
4⁸⁄₁₀ „ **słoniny** „ „ 4·25
4⁸⁄₁₀ „ **smalcu** „ „ 4·—
4⁸⁄₁₀ „ **bryndzy** „ „ 3·70
„ **marmelady** z morelowej lub innych gatunków . . złr. 1·20—1·40

Cenniki korzeni wysyłam franco.

T. Gurowicz w Budapeszcie (2118-8-10)

Rutynowana ekspedytorka pocztowa z kaucyą, poszukuje posady. Wiadomości udzieli **urząd pocztowy w Liszkach** pod Krakowem. (2360-2-2)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief,* otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1761-38-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Dywany prawdziwe perskie,
Dywany prawdziwe tureckie,
Dywany strzyżone salonowe,
Dywany na pokrycie całych pokoi,
Dywany kokosowe na schody,
Dywaniki w różnej wielkości,

znajdują się w znacznym wyborze w handlu (2153-4-8)

Ant. Czernego w Krakowie,
Rynek, linia A. B.

OGRÓD HANDLOWY
Jakóba Tenglera
w Krakowie, ulica Karmelicka 52,

otrzymał wielki wybór holenderskich cebulek kwiatowych, jakoto: hiacyntów, tulipanów, krokusów, narcyzów i t. p.

W tymże ogrodzie przy nadchodzącej jesieni, jako stosownej porze do zakładania ogrodów, dostać można wszelkich owocowych drzewek w dobrych gatunkach, także akacyj, kasztanów i wszelkiego rodzaju drzewek i krzewów parkowych.

Zamówienia uskutecznia się jaknajakuratniej i po cenach umiarkowanych — zamiejscowe za zaliczką pocztową. (2226 5 8)

KOLEJE DRUCIANE

i koleje wiszące, najtańszy środek przewozowy, przeszło 60,000 metrów w ruchu i wykonaniu. Fabryka machin Th. Obach, biuro w Wiedniu IV. Schwindgasse 19. Wystawione na wystawie elektrycznej w Wiedniu. (2136-8-20)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis Cauvain.

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1687 51-)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Do dzisiejszego Nru dołącza się prospekt na tygodnik p. t.: **„Echo muzyczne teatralne“** wychodzący od 1go października w Warszawie.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 4 październ.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 75	117 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 63
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 64	5 74
20-frankówka	9 46	9 56
Imperyał ważny	9 76	9 86
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	99 75
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
5% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25	100 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	89 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . po złr. 210	290 50	292 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 —	166 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 —

(Listy zastawne 4%–5% Tow. kredyt. ziemsk., bankn hipot. i dłużne galic. zakł. włość.: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; listy Król. Pol.: rubl.)

Wiedeń 3 październ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 40	78 55
4⅖% „ srebrna	78 95	79 05
4% „ złota	98 85	99 —
4% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120 —
5% „ „ 1860 „ 500 „	135 25	135 50
„ „ 1860 „ 100 „	136 —	136 75
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 50
Losy Como-Renten	19 —	20 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . 10⅔ podat.	106 —	107 —
Bukowińskie	100 —	101 —
Galicyjskie	98 75	99 25
Morawskie	104 —	105 —
Niższo-austryackie	104 50	105 50
Wyższo-austryackie	104 —	105 —
Szląskie	104 —	105 —
Styryjskie	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie	99 50	100 —
Temeszwarskie	99 —	99 50
Węgierskie	99 50	100 —
Węgier. z klauz. 1867	98 25	98 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	[illegible]	[illegible]
Boden-Credit węgierskie . 140	[illegible]	[illegible]
„ „ austr. . 200	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160	[illegible]	[illegible]
„ „ węgierskie . 200	[illegible]	[illegible]
Depositen-Bank	[illegible]	[illegible]
Escompt Gesell. niż. austr. 500	[illegible]	[illegible]
Hipoteczny Bank . . 200	[illegible]	[illegible]
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
Salzburg-Tyrol	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Galic. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Lloyd austr.	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb. Gesell.	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theisbahn (Cisańska)	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska	[illegible]	[illegible]
„ Nord-Ost	[illegible]	[illegible]
„ Westb. Stuhlw.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
5% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	[illegible]	[illegible]
5% Boden Credit allg. złotem płatne	[illegible]	[illegible]
„ „ papier 33 lat	[illegible]	[illegible]
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	[illegible]	[illegible]
5% Listy dłużne	[illegible]	[illegible]
5% Towarzystwa kredyt.	[illegible]	[illegible]
4½% „ „	[illegible]	[illegible]
5% „ Bank Hipot. niew. Włość.	[illegible]	[illegible]
5% Bank austr. węg. (Narodowy) wal. a.	[illegible]	[illegible]
5% Szląsko austr. Bod. Kredit-Anstalt	[illegible]	[illegible]
4½% Węg. ogól. Bod. Kredit	[illegible]	[illegible]
5% Boden Kredit-Institut	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta . . 300 złr. 5½	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874 200	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch. 100 i 200	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1869	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1870	[illegible]	[illegible]
„ 1872	[illegible]	[illegible]
„ Salzb.-Tyr. 1870 200	[illegible]	[illegible]
Eperies. Barn. węg.	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb. m. kon.	[illegible]	[illegible]
„ wal. austr.	[illegible]	[illegible]
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72	[illegible]	[illegible]
„ Em. 24 milion. 1882	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa Em. 1867	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1873	[illegible]	[illegible]
Gal.-Karol.-Lud. I Em.	[illegible]	[illegible]
„ II Em.	[illegible]	[illegible]
„ III 1872	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer. I Em. 1866	[illegible]	[illegible]
„ II „ 1867	[illegible]	[illegible]
„ III „ 1868	[illegible]	[illegible]
„ IV „ 1872	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1869	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1872	[illegible]	[illegible]
„ Salzkam. gut. zł.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theissb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Węg. Północno-wsch.	[illegible]	[illegible]
„ Westbahn	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau Regul.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
„ Węgierskie	[illegible]	[illegible]
„ Tureckie	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Clary . . 40	[illegible]	[illegible]
4% Donau-Dampfsch. 100	[illegible]	[illegible]
Insbruck	[illegible]	[illegible]
Keglewicha	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Lubelskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palfy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Salzburger	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4½% Tryesteńskie	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
20 frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperyały ważne	[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Liry tureckie złote	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy rosyjski	[illegible]	[illegible]
Lwów 3 październ.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ „ 37-letnie	[illegible]	[illegible]
5% „ „ Banku hipot.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi indemn. gal. 100 złr.	[illegible]	[illegible]
5% pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]
Warszawa 3 październ.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]